Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 90 (4408) WILNO, piątek 1 kwietnia 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Przyjaciół poznaje się w biedzie

Słuszność tego przysłowia potwierdza się wielokrotnie w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Na szczęście dla nas Polaków doświadczenia te nie odbywają się już obecnie na naszej skórze. Dość mieliśmy tej lekcji, którą nam dały Czechy w roku 1920 nie do puszczając dowozu broni do Polski w czasie bolszewickiej ofensywy na Warszawę. Staramy się więc tak postępować, aby stosunek do nas naszych przyjaciół albo był dla nas bez znaczenia albo wypływał z ich własnego interesu, który by był jednocześ nie naszym interesem.

W chwili, gdy rozgrywały się pamiętne wypadki marcowe, zakończone tak szczęśliwie w dniu wczorajszym epokowym dla obu narodów nawiązaniem stosunków dyplomatycznych, nie miało dla nas wielkiego znaczenia, co tam Francja czy Rosja napisze o naszym ultimatum. Wystarczało wiedzieć, że w myśl zacytowanego w tytule przysłowia żadne z tych państw nie okaże Litwie takiej serdeczności która by usprawiedliwiała odrzucenie naszej męskiej propozycji. Nasza postawa była dostatecznie stanowcza, aby oba te państwa uznały, że ich przyjaciółka znalazła się w takiej sytuacji, w której jej pomagać nie należy.

Ograniczono się do powodzi słów i napaści w prasie. Ta małoduszność pozwoliła nam wykazać w całej pełni, o ile inaczej my pojmujemy tę sprawę. Nie szliśmy na wysuwanie żadnych żądań, które by mogły robić wrażenie wykorzystywania przymusowego położenia Litwy. Na wiadomość, że Litwa przyjęła żądania i że stosowanie wobec niej jakichkolwiek sankcyj staje się wobec tego całkowicie niepotrzebne, zareagowaliśmy żywiołową radością.

Tego powinno by wystarczyć, aby w dotychczasowych wrogach uznać przyjaciół, a w przyjaciołach rzeczywistych wrogów.

Ale cóż, cytowany przykład, choć najbliższy, jest stosunkowo najmniej jaskrawy, najmniej bolesny, bo jest jedynym przykładem, który się kończy dobrze.

O „przyjaciołach" politycznych, których poznaje się w biedzie mogła by powiedzieć natomiast coś naprawdę ciekawego nieistniejąca już dziś Austria, której „przyjaciele" nie pozwolili na restaurację Habsburgów a potem nie potrafili dać żadnej pomocy, mogłyby powiedzieć dzisiejsze Czechy pod adresem Anglii, a kto wie czy i nie Francji, może powiedzieć już dziś chyba i Hiszpania.

Są to bardzo dobre, aż nazbyt dobre i pouczające przykłady dla nas i dla wszystkich naszych sojuszników.

Czechy dzisiejsze napół zatopione w morzu niemieckim, czy mogą dziś liczyć na przychylność Polski po tym, co zrobiły wówczas, gdy myśmy potrzebowali od nich nie pomocy nawet a tylko szczypty życzliwości.

Kto wie, czy nie jest bliski czas w którym naród czeski będzie musiał przyjść do polskiej Canossy.

Co wówczas wypadnie nam uczynić? Czy będziemy chcieli puścić w niepamięć wszystkie urazy i czy będziemy mogli jeszcze wówczas okazać Czechom jakąś pomoc?

Zobaczymy! Historia mści się na narodach, co pamiętają tylko o tych sąsiadach, którym dobrze się powodzi.

P. Lemiesz.

Nagroda miasta Lwowa



Prof. dr Kazimierz Bartel, laureat nagrody naukowej m. Lwowa im. Benedykta Dybońskiego (matematycznej).

Poseł Polski w Kownie i poseł Litwy w Warszawie złożyli listy uwierzytelniające

Wczoraj poseł R. P. p. Charwat złożył w Kownie Prezydentowi Republiki Litewskiej listy uwierzytelniające, a poseł Litwy p. Szkirpa złożył także listy P. Prezydentowi R. P. (Szczegółowe sprawozdanie podajemy na str. 3).

Poseł Szkirpa w Warszawie



Na zdjęciu — p. min. Szkirpa, pierwszy poseł Rep. Litewskiej w Polsce, w towarzystwie radcy Kościałkowskiego i sekretarzy poselstwa litewskiego w Warszawie, po przybyciu na Dworzec Główny.

Min. Charwat u min. Lozorajtisa

— KOWNO. Pat. 30 b. m. o godzinie 11.45 minister Charwat rewizytował szefa protokułu litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych, ministra pełnomocnego S. J. Girdwainisa, po czym złożył o godz. 12 oficjalną wizytę ministrowi spraw zagranicznych Lozorajtisowi. Przy tej okazji poseł Charwat doręczył odpis listów uwierzytelniających.

Po konferencji, która przeciągnęła się do godz. 13, min. Charwat opuścił gmach min. spr. zagr., żegnany przez szefa protokułu dyplomatycznego.

Interpelacja w Sejmie litewskim w sprawie dalszych stosunków z Polską

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą, że na wczorajszym posiedzeniu Sejmu kilku posłów interpelowało rząd, zapytując, jaka będzie dalsza linia polityki rządu i jakie przewiduje on prace na najbliższą przyszłość.

Jeden z posłów kłajpedzkich interpelował w sprawie zniesienia stanu wojennego na Litwie, który trwa od r. 1926. Od powiedzi na powyższe interpelacje spodziewać się należy na następnym posiedzeniu Sejmu, którego termin nie został jeszcze wyznaczony.

Rumunia tworzy nowe formy ustrojowe

BUKARESZT, (Pat). Wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem króla posiedzenie rady ministrów, po którym ogłoszono następujący komunikat: 1) rada ministrów uchwaliła deklarację rządową, która ogłoszona zostanie w formie odezwy do ludności kraju, 2) przyjęła dekret o utworzeniu rady koronnej, 3) uchwaliła prawo, stwarzające instytucje generalnej kontroli nad wykonaniem czynności państwowych, 4) postanowiła opracować projekt prawa o utworzeniu departamentu gospodarki narodowej i najwyższej rady gospodarczej, kóre to instytucje będą miały powierzone opracowanie generalnego planu pracy i 5) uchwaliła ustawę o rozwiązaniu stronnictw politycznych.

Japończycy ofiarowują Mussoliniemu srebrny model haubicy

TOKIO, (Pat). Armia japońska postanowiła ofiarować Mussoliniemu wykuty w srebrze model haubicy. Model ten, dziesięciokrotnie mniejszy od oryginału, odtwarza jedną z kilkunastu haubic wykonanych z swoim czasie we Włoszech dla Japonii, a użytych następnie przy oblężeniu Portu Artura.

Włoski wiceminister wojny gen Pariani ma otrzymać w darze od armii japońskiej srebrny model hełmu piechoty.

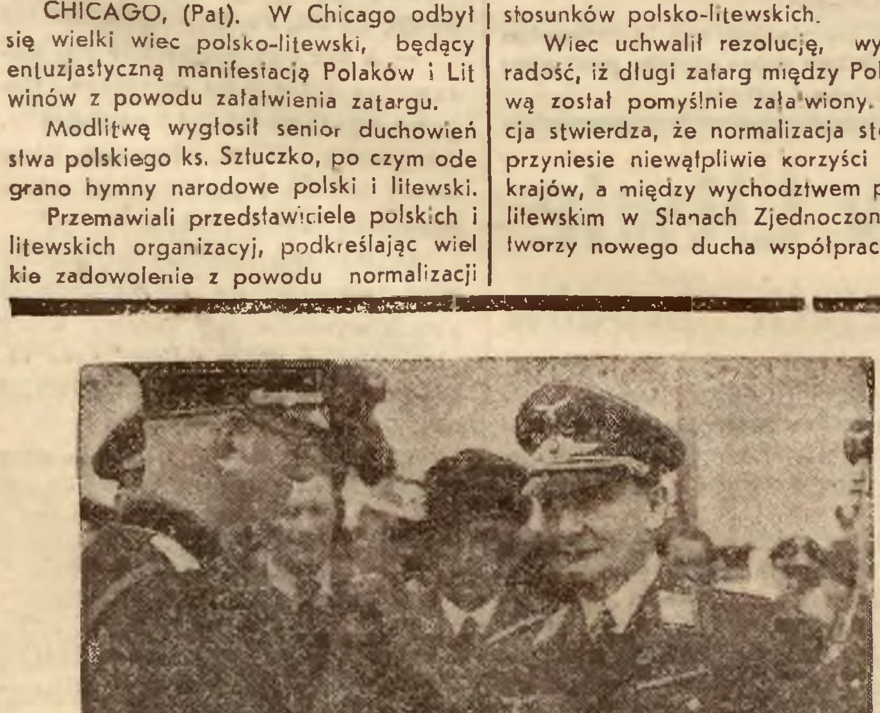
Wiec polsko-litewski w Chicago

CHICAGO, (Pat). W Chicago odbył się wielki wiec polsko-litewski, będący entuzjastyczną manifestacją Polaków i Litwinów z powodu załatwienia zatargu.

Modlitwę wygłosił senior duchowieństwa polskiego ks. Sztuczko, po czym odegrano hymny narodowe polski i litewski.

Przemawiali przedstawiciele polskich i litewskich organizacyj, podkreślając wielkie zadowolenie z powodu normalizacji stosunków polsko-litewskich.

Wiec uchwalił rezolucję, wyrażającą radość, iż długi zatarg między Polską i Litwą został pomyślnie załatwiony. Rezolucja stwierdza, że normalizacja stosunków przyniesie niewątpliwie korzyści dla obu krajów, a między wychodztwem polskim i litewskim w Stanach Zjednoczonych wytworzy nowego ducha współpracy.



Powitanie w Wiedniu feldmarszałka Goeringa przez namiestnika Rzeszy Niemieckiej w Austrii dr Seyss - Inquarta i pełnomocnika rządu Rzeszy dla spraw plebiscytu Bürckel'a.

Uciążliwe walki pod Leridą

SARAGOSSA, (Pat). Bitwa pod Leridą trwa nadal w całej pełni. Artyleria rządowa czynna jest w północnej i wschodniej części miasta. Jak sądzą, wkroczenie wojsk powstańczych do Leridy nie nastąpi natychmiast.

Katalonia organizuje obronę

BARCELONA, (Pat). Kataloński front ludowy ogłosił odezwę wzywającą Katalończyków do obrony kraju. Odezwa stwierdza, iż jest kwestią palącą oddanie do dyspozycji rządu 100 tys. ochotników i że poza tym 50 tys. ochotników musi utworzyć brygady fortyfikacyjne. Odezwa podpisana jest przez wszystkie organizacje zawodowe i polityczne, wchodzące w skład katalońskiego frontu ludowego.

Dywizja hiszpańskich wojsk rządowych w ucieczce schroniła się we Francji

PARYŻ, (Pat). Gromady żołnierzy hiszpańskiej armii rządowej, uciekające przed ofensywą wojsk narodowych, przekraczają masowo granicę francuską na odcinku Luchon. W czwartek rano cała dywizja hiszpańska, rozbita przez oddziały gen. Franco, przekroczyła granicę przez przełęcz d'Aran.

W obecnej chwili na terytorium Francji znajdować się ma już przeszło 6 tys. żołnierzy, którzy natychmiast po przekroczeniu granicy francusko - hiszpańskiej są rozbrajani przez francuską „gwardię ruchomą" i żandarmerię. Władze francuskie otrzymały poza tym meldunek, iż w kierunku granicy ciągną pieszo całe gromady uchodźców. Pochód ten kieruje się zarówno na Luchon, jak i na port Bou i port Vendres.

TARBES, (Pat). Przez przełęcz Venasfue i Mont Joie napływają do Francji liczni uchodźcy hiszpańscy. Wczoraj rano około 1000 milicjantów hiszpańskich skierowanych zostało pod eskortą oddziałów gwardii lotnej do Luchon. Przewidują, że liczba uchodźców w najbliższych dniach znacznie się zwiększy.

B. austriacki minister wojny aresztowany za nadużycia

WIEDEŃ, (Pat). Z polecenia prokuratury aresztowany został były austriacki minister wojny generał Karol Vaugoin.

Vaugoin, który swego czasu był zastępcą przewodniczącego towarzystwa asekuracyjnego „Phoenix" i prezydentem austriackich kolei związkowych oskarżony jest o popełnienie nadużyć finansowych

Od 1 kwietnia wchodzą w życie nowe przepisy emerytalne

— WARSZAWA. Pat. Ogłoszona w numerze 17 Dziennika Ustaw ustawa z dnia 12 marca 1938 r. wprowadziła do obecnie obowiązujących przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym urzędników państwowych zasadnicze zmiany. Najważniejszą z nich jest przywrócenie od 1 lipca 1939 r. zaliczenia w całości rzeczywistej służby, pełnionej w b. państwach zaborczych. W związku z tym Ministerstwo Skarbu wydało już odpowiednie zarządzenia tak, aby wszystkie przeliczenia emerytur zostały na czas dokonane.

Wileński olbrzym Talun odnosi nowe zwycięstwo

NOWY JORK, (Pat). Debiut olbrzyma wileńskiego Taluna w Nowym Jorku na słynnym stadionie w Madison Square Garden zakończył się nowym sukcesem.

Talun pokonał doskonałego zapaśnika Stracka łatwo w trzy minuty 33 sek.

OSTATNIE POSIEDZENIE SEJMU W BIEŻĄCEJ SESJI

Przyjęto m. inn. ustawy: o ustroju adwokatury, o wykupie gruntów przez dzierżawców. Odesłano ponownie do komisji ustawy: o publicznej służbie zdrowia i o zwalczaniu gruźlicy

WARSZAWA, (Pat). Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia uzupełniono nowym punktem sprawozdania komisji przemysłowo - handlowej o projekcie ustawy, złożonym przez posła Snopczyńskiego w przedmiocie zmian niektórych postanowień prawa przemysłowego. Projekt ten referować będzie p. **Zakrocki.**

W pierwszym czytaniu odesłano do komisji spraw zagranicznych 4 rządowe projekty ustaw ratyfikacyjnych.

Spośród projektów ustaw złożonych przez posłów odesłano do komisji budżetowej projekt p. Hutten-Czapskiego w sprawie **prawa budżetowego** i projekt p. Budzyńskiego **o zwalczaniu masonerii.**

Proponowanemu odesłaniu do komisji prawniczej projektu ustawy p. **Pełczyńskiej o zmianie art. 305, 308, 311, 313 i 314 kodeksu cywilnego** Królestwa Polskiego sprzeciwiła się p. Pełczyńska, wnosząc o przekazanie tego projektu do komisji opieki społecznej Temu wnioskowi sprzeciwił się p. Morawski, wobec czego zarządzono głosowanie, w którego wyniku Izba odesłała projekt, w myśl pierwotnej propozycji, do komisji prawniczej.

Następnie p. **Sioda** referował zmiany Senatu do prawa

O USTROJU ADWOKATURY.

Senat uchwalił przeszło 80 poprawek.

Komisja prawnicza Sejmu przyjęła prawie wszystkie poprawki stylistyczne i redakcyjne. Z poprawek merytorycznych odrzuciła 7, wszystkie inne przyjmuje.

W głosowaniu Izba przyjęła i odrzuciła zmiany Senatu zgodnie z wnioskami komisji, z wyjątkiem zmiany do art. 61 ust (1), dotyczącej prawa osiedlenia się, którą wbrew stanowisku komisji Izba przyjęła wobec braku kwalifikowanej większości za odrzuceniem.

Sprawozdawca p. **Kamiński Wł.** referował zmiany Senatu wprowadzone do

PROJEKTU USTAWY O ZMIANIE USTAWY O WYKUPIE PRZEZ DZIERŻAWCÓW GRUNTÓW

zajętych pod budynki oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Senat stanął na stanowisku, że wierzycielom czynszowym nie powinny przysługiwać żadne przywileje przy wykupie gruntów. Senat uznał poza tym, że jeżeli czynsz za grunt nie był opłacony, to dzierżawcom należy przywrócić prawo wykupu gruntu, jeżeli do końca 1938 roku uiszczą zaległe opłaty.

Sejm tej sprawy w ogóle nie poruszał i komisja prawnicza stanęła na stanowisku, że nie ma dziś podstawy do przywracania utraconych praw po wielu latach. Inne poprawki Senatu mają charakter mniej zasadniczy z wyjątkiem poprawki do art. 17, która głosi, że grunt, ulegający wykupowi, nie powinien przewyższać piętnastokrotnej powierzchni zajętej przez poszczególne budynki mieszkalne, jak również zabudowania gospodarcze, stanowiące jedną całość gospodarczą.

Tę ostatnią poprawkę komisja prawnicza proponuje przyjąć, pozostałe odrzucić.

Pos. **Surzyński** referował rządowy projekt ustawy

O PUBLICZNEJ SŁUŻBIE ZDROWIA.

Mówca podkreśla, że w polskich warunkach troska o zdrowie nabiera szczególnego znaczenia. Położenie geograficzne i sytuacja międzynarodowa zmuszają państwo do bezustannego czuwania i nie pozwalają zepchnąć zagadnień, związanych ze służbą zdrowia na boczny tor.

POS. PRYSTOROWA

uważa, że nie mogłaby znaleźć lepszego adresu do skierowania swej prośby, niż Sejm obecny, który w większości swej składa się z rolników, a ustawa ta traktuje wszak o rozpowszechnieniu pomocy lekarskiej dla ludności wiejskiej. Zorganizowanie bowiem pomocy lekarskiej dla wsi należy do najgłówniejszych zadań służby zdrowia. Zadanie to powinno być załatwione w pierwszej kolejności, zarówno ze względu na spełnienie obowiązku państwa wobec ludności wiejskiej, jak i ze względu na obronność na wypadek wojny.

Z uznaniem więc powitać trzeba rządowy projekt w tej materii, pomimo pewnych jego braków.

Mówczyni wskazuje, że do zadań Ośrodka Zdrowia należy krzewienie higieny, podnoszenie stanu zdrowotności, opieka higieniczno-lekarska nad matką i niemowlętami, dziećmi, zwalczanie chorób społecznych i zakaźnych itd. itd. Ośrodek powinien nadto skupiać pod jednym dachem różnorodne przychodnie. Ośrodek na wsi, który przewidywałby tylko profilaktykę bez leczenia ludności wiejskiej, byłby tworem chybionym. Dlatego też wnosi posłanka o dodanie jeszcze dwuch punktów mianowicie: „udzielanie pomocy leczniczej ludności wiejskiej za dostępną opłatą oraz leczenie darmo ubogich chorych" i „posiadanie podręcznych aptek i udzielanie lekarstw za dostępną opłatą".

Słabym punktem ustawy są też jej podstawy finansowe. Cały ciężar spada na samorząd, a udział państwa określony jest nie jasno. Należy się obawiać, że pomoc państwa będzie znikoma. Nie ma jednak powodu do pesymizmu. Choć do ideału brak nam jeszcze 3000 ośrodków, to jednak drogą ewolucyjną zdołamy to zrealizować. Wiceminister obiecał pewną pomoc finansową, a wiemy z lat ubiegłych, że obietnic swoich dotrzymuje. Uchwalenie ustawy o publicznej służbie zdrowia jest niezbędne, gdyż życie woła o nią wielkim głosem. Trzeba też odróżniać ustawę o publicznej służbie zdrowia, która jest już dojrzałą do wprowadzenia w życie, od ustawy przeciwgruźliczej, która jest ustawą wtórną, zależną od pierwszej (Oklaski).

Na zapytanie wicemarszałka Podoskiego sprawozdawca oświadczył, że nie sprzeciwia się poddaniu pod głosowanie poprawek p. Prystorowej.

Przystąpiono najpierw do głosowania nad formalnym wnioskiem p. Długosza o odesłaniu sprawy napowrót do komisji. Wniosek ten przyjęto 58 głosami przeciw 37.

Pos. dr **Krupa** złożył sprawozdanie komisji zdrowia publicznego i opieki społecznej o rządowym projekcie ustawy

O ZWALCZANIU GRUŹLICY.

Referent wskazał, że projekt ustawy rzuca podwaliny pod właściwe formy walki z gruźlicą, z tym wrogiem społeczeństwa, który zbiera więcej ofiar, niż wszystkie wojny światowe.

POS. PEŁCZYŃSKA

zaznacza, że ustawa o zwalczaniu gruźlicy jest ustawą o wielkiej doniosłości. To też wniesienie przez rząd tej ustawy do Sejmu wywołało wielkie zainteresowanie całego społeczeństwa. Mówczyni stwierdza, że rządowy projekt tej ustawy wywołał w całym kraju poważny sprzeciw ze strony czynników, które należy uważać za fachowe. Projekt ustawy w komisji zdrowia nie uległ bowiem zmianom, któreby ją uwolniły od zasadniczych braków. Przeciwko rządowej redakcji ustawy wypowiedziały się wydziały lekarskie z dwuch uniwersytetów, Towarzystwa Walki z Gruźlicą, a także szereg lekarzy, którzy bohatersko walczą z tą chorobą. Komisja zdrowia publicznego wysłuchała opinii szeregu rzeczoznawców, spośród wybitnych znawców tego zagadnienia. Proponowane poprawki nie zostały uwzględnione.

Projekt ustawy nie stwarza nowych funduszów na walkę z gruźlicą i nie wskazuje skąd te fundusze mogą być uzyskane. Mówczyni ma duże wątpliwości, czy przedstawiony projekt przyczyni się w rzeczywistości do bardziej celowej walki z gruźlicą. Winniśmy wydać ustawę, która stwarza nie tylko pozory, ale realne podstawy zwalczania tej groźnej choroby. Obecny projekt może przyczynić się tylko do zewidencjonowania wypadków zachorowań, ale nie daje właściwych realnych podstaw do samej walki. Wnosi przeto pos. Pełczyńska aby projekt ustawy odesłać z powrotem do komisji. Społeczeństwo czekało na tę ustawę lat 20 i winna wyjść ona z parlamentu jako ustawa dobra i realna.

P. **Prystorowa** zaznacza, że ustawa ta jest raczej skierowana przeciw gruźlikom, niż przeciw gruźlicy i jest nawskroś nierealna. Organizacje lekarskie i powagi świata medycznego wypowiedziały się za odłożeniem ustawy i dokładniejszym jej opracowaniem.

W głosowaniu przyjęto wniosek p. Pełczyńskiej o odesłaniu ustawy do komisji.

Po przerwie pos. **Madeyski** zreferował ustawę złożoną przez wicemarszałka Miedzińskiego

O ZNIESIENIU ORDYNACJI FAMILIJNYCH.

W głosowaniu Sejm uchwalił wniosek mniejszości i przyjął projekt ustawy wraz z poprawką oraz wykazem wyłączonych ordynacyj, uzupełnionym przez sprawozdawcę.

Następnie przyjęto sprawozdanie komisji **kontroli długów państwa**, a po dłuższej dyskusji Sejm zatwierdził **zamknięcie rachunków państwowych** za okres od 1. IV. 1935 r. do 31 marca 1936 r., udzielając rządowi absolutorium z gospodarki finansowej za ten okres.

Wpłynęły i zostały przyjęte do laski marszałkowskiej interpelacje między innymi p. **Zakliki** w sprawie powstrzymania katastrofalnej zniżki cen zbóż, p. **Slaskiego** w sprawie wywozu jęczmienia, p. **Karśnickiego** o ochronę czystości odbioru radiowego.

WICEMARSZAŁEK SCHAETZEL:

Wysoka Izbo, zakończyliśmy prace w 3 zwyczajnej sesji sejmowej.

P. marszałek Car nie mogąc z powodu choroby wziąć udziału w dzisiejszym posiedzeniu polecił mi zakomunikować wyrazy żalu, iż nie mógł w ostatnich czasach brać udziału w pracach Sejmu oraz złożyć w jego imieniu kolegom serdeczne podziękowanie za włożony trud i osiągnięte wyniki.

Jednocześnie w imieniu p. marszałka Sejmu zwracam się z jego polecenia do pana prezesa Rady Ministrów, panów ministrów, pana prezesa Najwyższej Izby Kontroli oraz panów przedstawicieli rządu z wyrazami podziękowania za współpracę z Sejmem.

Wysoka Izbo, stało się zwyczajem, iż na zakończenie sesji pan marszałek Sejmu wygłaszał przemówienie, w którym dawał obraz dokonanych przez nas prac. Zarazem w sposób najbardziej autorytatywny i wnikliwy dawał ocenę działalności Izby i warunków, które tej działalności towarzyszyły.

W tym roku jesteśmy pozbawieni tego przemówienia na skutek przeciągającej się choroby pana marszałka Cara, którą boleśnie odczuwamy.

To też tym silniej kierują się w tej chwili ku jego osobie nasze serdeczne myśli i gorące uczucia (długotrwałe i huczne oklaski).

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniami z dn. 31 marca rb. zamknął sesje zwyczajne Sejmu i Senatu.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji zwyczajnej Sejmu doręczył z końcem posiedzenia przewodniczącemu wicemarszałkowi Schaetzlowi dyrektor biura prawnego prezydium Rady Ministrów p. Wł. Paczoski.

Analogiczne zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji zwyczajnej Senatu doręczył marszałkowi Senatu A. Prystorowi dyrektor Paczoski zaraz po zamknięciu posiedzenia Sejmu.

Francuskie związki zawodowe zwątpiły w parlamentaryzm

PARYŻ, (Pat). W paryskich kołach politycznych duże wrażenie wywołał artykuł ogłoszony przez wicesekretarza generalnego Generalnej Konfederacji Pracy p. Rene Belin na łamach tygodnika „Syndicat", reprezentującego tendencje związków

P. Belin w artykule swoim uderza na alarm z powodu obecnej sytuacji politycznej i waśni partyjno-parlamentarnych, wyrażając obawę, że podkopują one coraz poważniej istnienie systemu parlamentarno-demokratycznego.

Zwykli dobrzy obywatele — pisze p. Belin zadają sobie coraz częściej pytania, czy istotnie ustrój parlamentarny, który zbyt łatwo utożsamiany jest z demokracją, zasługuje w dalszym ciągu na to, aby walczyć w jego obronie. Czy demokracja jest istotnie tą bezsilnością powszechną, jaką jest we Francji!

Czyż istotnie jest ona tylko ratowaniem doraźnym przez wszystkich ich własnych interesów!

Czyż istotnie jest ona ignorowaniem powszechnego dobra narodu, poniewieraniem postępu i prawa!

Społeczeństwo polskie w Litwie

z otuchą wita początek nowej ery w dziejach narodów polskiego i litewskiego

Wychodzący w Kownie **„Dzień Polski"**, witając w dłuższym artykule wstępnym ministra pełnomocnego Rzplitej Polskiej w Kownie p. Franciszka Charwata, pisze:

„Stoimy na progu nowej fazy stosunków polsko-litewskich, na progu nowej ery współżycia obu sąsiadujących narodów. Dwa ościenne suwerenne państwa nawiązują dziś normalne stosunki międzynarodowe, by brać razem udział w ogromnym wysiłku utrzymywania pokoju na podminowanym kontynencie. Jakże się te stosunki ułożą! Zależy to wyłącznie i jedynie od tego, ile szczerej dobrej woli pokojowego współżycia sąsiedzkiego zechce w nie włożyć każda ze stron, ile okaże taktu i zrozumienia dla wyjątkowości obecnej sytuacji i dla konieczności nadrobienia dwudziestoletnich zaniedbań. Ile okaże gorliwości w naprawianiu błędów, w tym długim okresie popełnionych.

Litwa nie wypowiedziała się jeszcze wyraźnie w tej sprawie. Natomiast ze strony Polski mamy już szereg oświadczeń, z których na pierwszym miejscu stoi środowa deklaracja ministra Becka w senacie, stanowiąca gwarancję, że Polska jest zdecydowana w obecnych okolicznościach okazać jak najlepszą wolę unormowania stosunków z Litwą na zasadzie zupełnej równorzędności, gwarancję, że ze strony Polski będzie uczynione maksimum tego co jest możliwe dla osiągnięcia jak najlepszych dla obu państw wyników.

Drugą gwarancją ze strony Polski jest osoba przedstawiciela, mianowanego na placówkę w Kownie. Bowiem pierwszy poseł Rzeczypospolitej w Litwie, p. Minister Franciszek Charwat, przebywając od lat 15 na kierowniczych stanowiskach nad Bałtykiem, poznał dokładnie i głęboko wszystkie problemy obszaru nadbałtyckiego. Pracą swą przyczynił się on niewątpliwie w znacznej mierze do ustabilizowania się polityki polskiej w odniesieniu do państw bałtyckich, z którymi, jak wiadomo, łączą Polskę stosunki bliskiej i już tradycyjnej przyjaźni. W państwach tych p. Minister pozyskał wielu szczerych przyjaciół, którzy ze współpracy z nim i z jego osiągnięć potrafią dziś kierunek polityki polskiej na tym odcinku zrozumieć i ocenić.

Do Litwy przybywa p. Minister Charwat w chwilach trudnych, gdy niejedno skomplikowane zagadnienie wypadnie rozwikłać, niejedno uprzedzenie zwalczyć i niejeden błąd przeszłości naprawić. Wierzymy jednak głęboko że dzięki wieloletniemu doświadczeniu i wybitnym talentom swoim, a przy szczerym współdziałaniu rządu litewskiego, który, jak należy oczekiwać, okaże całą dobrą wolę porozumienia — zdoła on osiągnąć jak najbardziej korzystne dla obu stron formy nowego współżycia.

Tę nadzieję, tę wiarę i to gorące pragnienie żywi dziś całe społeczeństwo polskie w Litwie, witając z otuchą początek nowej ery składanym na ręce jej wyraziciela, p. Ministra Charwata, najszczerszym życzeniem, aby powodzenie towarzyszyło stale jego poczynaniom ku pomyślności i korzyści obu narodów.

Nożycami przez prasę

Dobrzy sobie!

We wtorkowym „Kurierze Porannym" w artykule pt. „Co możemy osiągnąć w Augustowie" oprócz nieścisłości geograficznych, które ju żwytknęło „Słowo", czytaliśmy takie zdanie:

Trasa na Landwarowo i Kowno zbliża Wilno b. znacznie do Bałtyku, lecz niestety, w 95 proc. przechodziła by przez obce, a więc walutowo niedogodne terytoria.

Czy obce terytorium jest zawsze niedogodne walutowo? „Kurier Poranny" powinien wiedzieć, że w przyszłych stosunkach gospodarczych z Litwą największą trudnością będzie stanowiło znalezienie dla Litwy kompensaty za nasz eksport przemysłowy. Nie będziemy mogli przecież importować z Litwy produktów rolniczych. Pozostaje więc tylko tranzyt do portów litewskich i łotewskich przez Litwę.

Tranzyt ten będzie z całą pewnością najwygodniejszą walutowo formą kompensaty dla nas zwłaszcza, jeżeli chodzi o wschód Polski.

Po co wentylować niepotrzebnie i przedwcześnie nieodpowiadające rzeczywistości twierdzenia o jego niedogodności.

Pel—mel.

Fleischerowa skazana na 5 lat więzienia

KRAKÓW, (Pat). W dniu wczorajszym w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie odczytany został przez przewodniczącego trybunału wyrok w sprawie odwoławczej H. Fleischerowej i towarzyszy skazujący:

Hindę Fleischerową na łączną karę 5 lat więzienia z zaliczeniem na poczet tej kary okresu tymczasowego aresztu od dnia 22 czerwca 1936 do dnia 9 września 1937 i na zapłacenie 200 zł. grzywny, oraz na dodatkową karę utraty praw publicznych przez lat 10.

Józefa Hochmana na trzy lata więzienia i utratę praw publicznych przez lat 6.

Józefa Hollendra na trzy lata więzienia, grzywnę i pozbawienie praw na lat 5.

Oddalony został wniosek I. Fleischera, E. Faerberowej oraz Leiba Islera o warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności.

Trybunał zarządził natychmiastowe aresztowanie przebywającego na sali sądowej osk. Józefa Hollendra.

42 górników pogrzebanych żywcem

STAMBUŁ, (Pat). W pobliżu Kozlu powódź spowodowała w kopalni węgla zawalenie się podziemnych korytarzy. 42 górników zostało żywcem pogrzebanych.

Wręczenie listów uwierzytelniających

P. Prezydentowi Rzplitej Polskiej w Warszawie i P. Prezydentowi Republiki Litewskiej w Kownie przez nowomianowanych posłów

W Warszawie

Dnia 31 marca 1938 r. o godz. 12.30 p. Kazys Szkirpa, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Litwy złożył panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na Zamku Królewskim.

Pan poseł przybył na zamek samochodem Pana Prezydenta w towarzystwie dyrektora protokółu p. ministra Karola Romera. W drugim samochodzie jechali radca poselstwa litewskiego, p. Trimakas, sekretarz poselstwa litewskiego p. Kairiukсztis w towarzystwie adiutanta P. Prezydenta R. P. kpt. Hartmana.

Przy audiencji byli: minister spraw zagranicznych Józef Beck, szef kancelarii cywilnej p. Łepkowski, szef Gabinetu Wojskowego Pana Prezydenta gen. Kazimierz Schally, zastępca dyrektora protokołu p. Aleksander Łubieński oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających

poseł Kazys Szkirpa wygłosił następujące przemówienie:

Panie Prezydencie.

Mam zaszczyt wręczyć Waszej Ekscelencji listy, którymi Pan Prezydent Republiki Litewskiej akredytuje mnie przy Panu w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego.

Jednocześnie mam zaszczytne polecenie wyrazić Waszej Ekscelencji szczere życzenia Pana Prezydenta Republiki Litewskiej i Rządu dla Waszej Ekscelencji oraz dla szczęścia i pomyślności Narodu Polskiego.

Pragnę zapewnić Waszą Ekscelencję, że dołożę starań w wykonywaniu mej doniosłej misji i mam nadzieję, że w spełnianiu funkcyj, które mi zostały powierzone naskutek decyzji powziętych przez Rządy litewski i polski w dniu 19 marca 1938 roku, mogę liczyć na wysokie poparcie Waszej Ekscelencji i życzliwe współdziałanie Rządu polskiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział następującymi słowy:

Panie Ministrze.

Otrzymując z rąk Pańskich pisma, mocą których Jego Ekscelencja Prezydent Republiki Litewskiej akredytuje Pana przy mnie w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego, pragnę przede wszystkim podziękować za złożone przez Pana życzenia od Głowy Państwa i Rządu litewskiego.

Nie wątpię, że Pańskie wysiłki przyczynią się do rozwoju sąsiedzkich stosunków polsko - litewskich i w tym przeświadczeniu, witając Pana w Polsce, mogę Pana zapewnić o moim i rządu Rzeczypospolitej szczerym poparciu w spełnianiu Jego misji.

W Kownie

Wczoraj o godzinie 11 poseł R. P. min. Charwat wręczył listy uwierzytelniające Prezydentowi Republiki Litewskiej p. A. Smetonie.

O godz. 10.25 do gabinetu p. ministra w hotelu „Metropol" przybył szef protokułu litewskiego ministerstwa spraw zagr. minister pełnomocny S. J. Girdwajnis, w kilka chwil potem nastąpił odjazd w kierunku pałacu Prezydenta Republiki. Auto prezydentury, którym jechał minister Charwat w towarzystwie szefa protokułu poprzedzało trzech huzarów. Za autem przezydentury jechały dwa samochody wiozące pierwszego sekretarza poselstwa p. Załęskiego, attache poselstwa p. Dziarczykowskiego i radcę M. S. Z. Kłopotowskiego. Orszak zamykał oddział huzarów. Oddział ten w chwili zajęcia przez min. Charwata miejsca w samochodzie oddał mu honory wojskowe.

Gdy orszak zbliżał się do pałacu prezydenta, powitała go kompania honorowa z orkiestrą. Na progu pałacu prezydenta min. Charwat powitany został przez dwóch oficerów służbowych prezydenta Republiki, którzy wprowadzili posła polskiego na pierwsze piętro. Tam min. Charwata powitał sekretarz generalny prezydentury Bielskus, który wprowadził posła i świtę do sali recepcyjnej, gdzie obok Prezydenta Republiki p. A. Smetony znajdował się minister spraw zagranicznych p. Lozorajtis i sekretarz generalny (wiceminister spraw zagranicznych) Urbszys i pierwszy adiutant prezydenta płk. Żukajtis.

Przemówienie posła Charwata, wygłoszone przy wręczaniu listów uwierzytelniających Prezydentowi Republiki Litewskiej

Panie Prezydencie.

Mam zaszczyt złożyć Waszej Ekscelencji listy, którymi Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej akredytuje mnie przy Panu w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego.

Jest mi szczególnie miło złożyć Waszej Ekscelencji szczere życzenia Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu Polskiego dla osoby Waszej Ekscelencji oraz szczęścia i pomyślności dla Państwa Litewskiego.

Mając zaszczyt być przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej w Litwie, ożywiony jestem stanowczą wolą stworzenia trwałych podstaw do ustalenia stosunków dobrego sąsiedztwa nacechowanych zaufaniem i szczerością, jakich wymagają rzeczywiste i bezpośrednie interesy dwóch Państw sąsiednich oraz wspólne interesy obu krajów.

Podejmując w tym duchu doniosłe zadanie, które mi przypada, uważam za swój obowiązek zapewnić Waszą Ekscelencję, że jestem wiernym wyrazicielem szczerych dążeń mego Rządu.

Do rozwoju tego rodzaju możliwości i do stworzenia możliwości nowych pragnę przyczynić się w miarę mych sił. Zadanie to będzie mi znacznie ułatwione, gdy w dążeniach do jego wykonania będą mógł liczyć na wysokie poparcie Waszej Ekscelencji i cenne współdziałanie Rządu litewskiego

Po wygłoszeniu przemówienia min. Charwat wręczył listy uwierzytelniające P. Prezydentowi Republiki Litewskiej.

Pan Prezydent Republiki Litewskiej listy przyjął, wygłaszając mowę i witając pierwszego posła Rzeczypospolitej w Kownie.

Przemówienie P. Prezydenta Republiki Litewskiej Smetony, wygłoszone podczas wręczania listów uwierzytelniających przez posła Charwata:

Panie Ministrze.

Mam zaszczyt przyjąć z rąk Pańskich listy, którymi Jego Ekscelencja Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej akredytuje Pana przy mnie w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego.

Byłem bardzo wzruszony życzeniami, które Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Rząd polski zechcieli wyrazić za uprzejmym pośrednictwem Waszej Ekscelencji dla Litwy i jej głowy państwa.

Miło mi było usłyszeć od Waszej Ekscelencji stwierdzenie stanowczej woli stworzenia między naszymi dwoma krajami trwałych podstaw dla nawiązania stosunków dobrego sąsiedztwa nacechowanych zaufaniem i szczerościa

W wypełnieniu tej misji, którą powierzył Panu Rząd Polski, może Pan liczyć na współdziałanie rządu Republiki i na moje poparcie.

Proszę Pana, Panie ministrze, aby Pan zechciał być wobec Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wyrazicielem życzeń, które składam dla Jego osoby oraz szczęścia i pomyślności Narodu Polskiego.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających nastąpiło przedstawienie świty posła polskiego, a mianowicie pierwszego sekretarza poselstwa Załęskiego i attache poselstwa Dziarczyńskiego. Panu Prezydentowi został również przedstawiony radca M. S. Z. Kłopotowski.

Po przedstawieniu odbyła się audiencja osobista posła Charwata u Prezydenta Republiki w obecności ministra spr. zagr. Lozorajtisa.

Po audiencji min. Charwat i jego świta opuścili pałac w towarzystwie tych samych osób.

W chwili, gdy poseł wychodził z pałacu, kompania i eskorta honorowa oddały mu honory wojskowe, orkiestra zaś odegrała hymn państwowy polski.

Dyrektor protokułu towarzyszył ministrowi Charwatowi do tymczasowej siedziby poselstwa w hotelu „Metropol". Przejazdowi posła polskiego przez ulice Kowna przyglądały się bardzo liczne tłumy publiczności.

Na gmachu „Metropol" powiewa flaga polska.

Pierwsze rozmowy telefoniczne Kowna z Warszawą

KOWNO, (Pat). 31 marca o godz. 12 odbyła się pierwsza rozmowa bezpośrednia Warszawa — Kowno, w której poseł R. P. Charwat osobiście zameldował p. ministrowi spraw zagranicznych J. Beckowi o objęciu urzędowania i złożył sprawozdanie z przebiegu uroczystości u Prezydenta Republiki Litewskiej Smetony.

WARSZAWA, (Pat). 31 marca o godz. 12.25 odbyła się rozmowa telefoniczna między redakcją PAT w Warszawie a poselstwem R. P. w Kownie, w czasie której podany został opis uroczystości wręczenia listów uwierzytelniających przez min. Charwata.



Moment złożena wieńca przez pierwszego posła Rzeczypospolitej w Kownie, p. min. Charwała na płycie Mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie, przed wyjazdem do Kowna. Panu ministrowi Charwatowi towarzyszy woj. Bociański, w obecności przedstawicieli miejscowych władz.



Powitanie pierwszego posła R. P. w Kownie min. Charwała na granicy polsko-litewskiej przez naczelnika sąsiadującego z granicą powiatu mariampolskiego (w mundurze), w chwili przekroczenia przez min. Charwata granicy litewskiej w drodze do Kowna.

Nie dajmy zabić Kaziuka

ĆWIERĆ MILIONA.

„Od Kaziuka upłynęło już sporo dni i nic już po nim nie pozostało". Oo, przepraszam, pozostały dwie rzeczy: wrażenia tych, co przyjechali do Wilna i pieniądze, które u nas zostawili. A nie są to sumy zbyt małe. — Oczywiście trudno jest je obliczyć, ale przyjąwszy, że każdy turysta zostawił nam przeciętnie dwadzieścia złotych, przy dwunastu tysiącach gości będziemy mieli imponującą sumę **ćwierć miliona złotych.** Wiemy dobrze, jak jest trudno te ćwierć miliona uzyskać z centrali, gdy zabiegamy o kredyty, dotacje, subsydia. Ćwierć miliona dla miasta i wsi okolicznych to mniej więcej złotówka na głowę każdego mieszkańca, a to jak na jeden zjazd nie jest czymś drobnym.

Dlatego niech nikogo nie dziwi, że już dzisiaj myślimy o przyszłym roku, o przyszłym Kaziuku i o latach dalszych. Turystyka to jedno z poważnych źródeł dochodu naszych ziem i takich Kaziuków możemy mieć znacznie więcej. Trzeba tylko zabrać się poważnie do pracy i organizacji.

Tymczasem tej jednej właściwie poważnej w roku imprezie turystycznej grozi poważne niebezpieczeństwo.

DZIECKO WYLANE Z WODĄ.

Istnieje taka gadka o dziecku wylanym przez gorliwą niańkę z wanny wraz z wodą. W danym wypadku chodzi nietyle o wodę, co o błoto. Ktoś podniósł się z racji tego błota na Kaziuku. Powiadają, że nie wszyscy są zdolni znieść w całości nasz regionalizm, że jednak warszawiak czy kto tam inny zbyt jest przyzwyczajony do asfaltu i betonu i nie umie brodzić w błocie po kostki. Może tego i nie mówią zawodowi śledziennicy i sceptycy, może jednak błota było **troszeczkę** za wiele.

W związku z tym gwałt się podnosi, że plac Łukiski jako zieleniec nie nadaje się na teren Kaziuka; że wiecznie będzie tam błoto. Powiedzmy, że jednak nasze władze miejskie wykazały daleko idącą niedbałość w tej sprawie. Po pierwsze o ile nie można wyżwirować trawników, to z powodzeniem można wyżwirować ścieżki. Ale nie o tym mówię myśląc o niedbalstwie. Wiemy wszyscy, że na placu istnieje tradycyjna coroczna ślizgawka otoczona olbrzymim murem śniegu. Już zeszłoroczne doświadczenia ze ślizgawki i śniegu były opłakane. Ale w tym roku wiosna przyszła wcześniejsza, śnieg tajał na potęgę i każde dziecko rozumiało, że skoro na placu tają góry śniegu, błoto będzie wyjątkowo duże. Czyż doprawdy byłby to taki duży koszt wywieść zawczasu te zwały śniegu. Były nawet głosy na ten temat, ale gdzie tam, kto to będzie zajmował się takimi drobiazgami.

W rezultacie było błoto, skandaliczne błoto. No, więc marsz po rozum do głowy — błoto trzeba wylać razem z dzieckiem i Kaziuka trzeba przenieść. Gdzie? O gdzieś daleko, bo w śródmieściu... na Łukiszkach nie można, a gdzie indziej będzie zawadzał.

LATAJĄCY HOLENDER

Nim powiemy dokąd ma się Kaziuka eksmitować, zastanówmy się, kto chodzi na Kaziuka. Przede wszystkim Kaziuk jest nie tylko targiem, ale... i już dziś przede wszystkim terenem zabawy, dość swoistej zabawy wileńskiej — to jest gapiostwa. Pomijając wyroby z drzewa (zresztą dla naszej wsi najważniejsze) sprzedaje się na Kaziuku: obwarzanki, serca, pierniki, gwizdawki, „amerykańskie" piłki, pamiątki, garnuszki, cacka na jedną godzinę, które poza Kaziukiem nigdzie by nie poszły. Bo Kaziuk to wielka zabawa wilnian, Kaziuk tworzą te tłumy, tłoczące się, śmiejące się, dokazujące, gwiżdżące i hałasujące. Serca wypełnia wiosna, bo na Kaziuka czy to w mroźny dzień, czy w ciepły, czy w słoneczny czy w mglisty — wiatr przynosi aż na plac Łukiski zapach odmarzniętej ziemi, a hen za masywem św. Jakuba widać obnażone już ze śniegu obie wyniosłości Gór Szeszkinich.

Ale dla tych setek gapiów nie można stwarzać zbyt wielkich trudności, bo nie przyjdą. Uczniowie są na Kaziuku gdy idą i wracają ze szkoły, urzędnicy wychodząc z biura skręcają na plac Łukiski „popatrzeć, jak to w tym roku", tysiące ludzi chodzi tam po kilka razy ot, na chwilkę, pocieszyć się tłumem i zatopić się w tłumie. Trzeba tę specyficzną psychologię zrozumieć. Jeżeli Kaziuka przenieść gdzieś na dalekie przedmieście, można go tam całkiem zabić. Zapewne, ludzie będą. Ale większość pójdzie tam raz jeden, będzie krótko, bo się zmęczy drogą, zginie ten nic nie robiący przewalający się przez rynek tłum, który robi z Kaziuka coś żywego, coś, czemu obca jest jakakolwiek sztuczność, zamrze dusza Kaziuka, zostanie sucha nieżywa „impreza". Żadne pochody wówczas nie pomogą, żadna reklama nie uratuje Kaziuka, wtedy będzie może przez długie lata wegetował, aż skona. I niech nikt mi nie przytacza jako kontrargument jarmarku w dniu św. Piotra i Pawła. Tam jest właśnie jarmark, tam się chodzi po to, by znaleźć największy wybór płócien i tkanin, a na Kaziuka się chodzi, by się zabawić i pogapić. Wilnianin nie lubi dalekich kursów, a kto nie wierzy niech się spyta dyr. Szpakiewicza, czy teatr na Pohulance nie cierpi na swej zbytniej odległości od śródmieścia. A jeśli nawet teatr cierpi, cóż dopiero mówić o Kaziuku.

A teraz zdradzę wam, gdzie ma być przeniesiony Kaziuk: na Holendernię. Któż tam trafi, chyba tylko jakiś latający Holender. Bo latającego wilnianina ja nie znam. A ty czytelniku?

SZUKAJ, SZUKAJ, SZUKAJ.

Wiem dobrze, że argumenty moje przekonają czytelnika, nie przekonają tych, którzy będą decydowali w tych sprawach. Wielcy tego świata zbyt mało mają bowiem tej zwykłej prostoty w przyznaniu racji, że zwykły człowieczek, chodzący po ulicy więcej o tej ulicy wie, niż dostojnik, patrzący na nią z okien swego gabinetu. Argument z którym stale się spotykać będziemy, a który ma za-

Amerykanie o Europie

Gdyby Anglia i Francja uzgodniły...

W Stanach Zjednoczonych opinja sfer intelektualnych zadaje sobie pytanie, jak to się dzieje, iż państwa tzw. demokratyczne, w posiadaniu których znajduje się 80% surowców, stanowiących bogactwa naturalne globu ziemskiego, są w defensywie wobec państw tzw. totalistycznych i odnoszą porażki — na razie na papierze.

Przyczyny takiej taktyki i sytuacji znajdują się, zdaniem Amerykanów, w tym, iż Anglię, Francję i U. S. A. dzielą pewne antynomie, iż wspólnej ich akcji sprzeciwiają się różnice w poglądach. Niektórzy posuwają się daleko i twierdzą, że gdyby Atlantyk nie przedzielał Europy od Ameryki, to sprawy na kontynencie europejskim potoczyłyby się po innym torze.

Mowa programowa Chamberlaina dowiodła, iż premier W. Brytanii, mimo swych dobrych chęci, nie ma żadnej określonej koncepcji ani planu konstrukcyjnego, na którym można by oprzeć stabilizację pokoju w Europie.

Jeśli chodzi o Francję, Amerykanie ci są zdania, iż panujący obecnie w tym kraju brak zgody i jedności jest groźny. Sądzą, iż Francuzi dostrzegą grozę niebezpieczeństwa dopiero wtedy, gdy zapuka ono groźną pięścią do ich bram.

ZSRR nie wchodzi w ogóle w rachubę, gdyż rozstrój wewnętrzny i terror Stalina, walczącego o utrzymanie się przy władzy, nie pozwalają temu państwu na żadne interwencje w polityce zagranicznej.

W opinii szerokich sfer amerykańskich toczy się wciąż jeszcze walka między doktrynami izolacjonistów i zwolenników kooperacji z Europą. Izolacjoniści wytaczają argumenty o tyle ważkie, że wskazujące na niemożliwości uzgodnienia akcji U. S. A. z Anglią i Francją, które nie mogą same dojść do porozumienia między sobą, gdy chodzi o szerocką akcję polityczną.

W tych warunkach, jak sądzą Amerykanie, wybuch wojny przynajmniej w najbliższej przyszłości — nie wydaje się prawdopodobnym.

Ocena sytuacji europejskiej w umysłach Amerykanów jest do pewnego stopnia rezultatem uproszczeń, wynikających stąd, że nie uwzględniała oni — przyglądając się Europie z daleka — różnych, głębszych i ważkich czynników działających."

Ostateczna konkluzja w kołach zbliżonych do Białego Domu jest taka: bieg wypadków i układ stosunków europejskich nie skłania Ameryki do czynnej interwencji w chwili obecnej. Inicjatywa nie może wyjść w żadnym razie od U. S. A. Gdyby natomiast Anglia i Francja uzgodniły swoje plany działania, gdyby państwa te opracowały i przyjęły konkretny program pacyfikacji Europy — wówczas U. S. A. przystąpiłyby bez wahania do kooperacji.

Wojna gazowa w Pradze



Anszlus niemiecko-austriacki zrobił w Czechosłowacji tak wielkie wrażenie, że w dniach ostatnich wzrosły tam gwałtownie przygotowania wojenne. Zdjęcie powyższe zostało dokonane podczas sztucznego napadu lotniczo-gazowego na Pragę — policjant w masce gazowej odczytuje meldunek... obok widać wybuch bomby gazowej.

Przy wiecznej ondulacji utraciła słuch

P. Maria Jaremczukowa kazała sobie w zakładzie fryzjerskim w Zdołbunowie zrobić trwałą ondulację. Podczas zabiegu jedna z rurek gumowych obsunęła się i gorąca para sparzyła Jaremczukową w ucho. Wskutek obrażeń nastąpiło pęknięcie błony bębenkowej w uchu i Jaremczukowa utraciła słuch. Pomocnik fryzjerski Zwajfler, który obsługiwał aparat do trwałej ondulacji został skazany na rok więzienia.

Pocztówki miłosne sprzed stu lat

Niedawno jedna z rodzin hamburskich ofiarowała do muzeum historii w Hamburgu wspaniały zbiór pocztówek miłosnych sprzed stu lat, które się w tej rodzinie zachowały. Przedstawiają one wartość z tego względu, że są świadectwem obyczajowości, humoru i sztuki rysunku sprzed wieku.

Widokówki te bardzo często były dołączane przez zakochanych młodzieńców do bukietów kwiatów, ofiarowanych paniom swego serca. Są one przeważnie bardzo sentymentalne, napisy na nich są wierszowane, przez co stanowią dobry materiał do badań nad późnym romantyzmem niemieckim.

Ciekawa jest również technika ich wykonania, mianowicie napis był drukowany, a rysunek, względnie malowidło kartki było wykonywane ręcznie przez wielbiciela, lub kogoś, komu sztuka malarska była dostępna. Kartki te przypominają rozpowszechnione do dziś pamiętniki pensjonarek.

Ponieważ dar ten podziałał zachęcająco na innych posiadaczy tego rodzaju dokumentów i dary do muzeum napływają w niezwykłym tempie, zarząd muzeum ma zamiar w najbliższym czasie urządzić wystawę pod hasłem „Miłość naszych dziadków".

Przypisek do art. obok

P. S. Zdziwią się zapewne kochani czytelnicy, że wbrew tradycyjnym zwyczajom satyry wileńskiej nic nie wspomnieliśmy o pomniku Mickiewicza... Nie wspomniałem, bo (także tradycyjnie!!!) pomnika nie było. Przy okazji dodajemy, że na Pohulance tego dnia dyr. Mieczysław Szpakiewicz wystawiał rewelacyjną „Ciotkę Karola", prezesem Związku Dziennikarzy był dr Walerian Charkiewicz.

Ks. dr Sledziewski i dr Jerzy Orda zabierali akurat tego dnia głos w rozpisywanej corocznie ankiecie urbanistycznej „Gdzie ma stanąć to, co nie ma stanąć"...

J. H.

decydować o przeniesieniu Kaziuka brzmi: w śródmieściu nie ma miejsca.

Powiedzmy, że może jednak dałoby się Łukiszki do Kaziuka przystosować. Może tak, może nie. Może by się dało przesunąć go częściowo na ulice — Ofiarną, Trzeciego Maja, Sierakowskiego, Jakuba Jasińskiego. Ruch w tych dniach i tak jest zahamowany, a przykład najcudniejszego jarmarku naszego, jarmarku w dniu św. Jana może być argumentem za tą właśnie koncepcją. Wreszcie istnieje w pobliżu obszerna góra Bouffałowa, gdzie miejsca mamy bez końca, a gdzie ma powstać park miejski (moim skromnym zdaniem teren nienajgorszy również dla Targów Północnych, ale skoro Zarząd Miejski wierzy, że tłumy będą waliły na Legionową, niechże mu będzie na zdrowie; inna rzecz, że raczej wilnianin pofatyguje się dalej na Targi niż na Kaziuka). Mamy wreszcie obszerne tereny nad Wilią w sercu miasta, ale i tam ponoć mają powstać zieleńce i Kaziuk będzie natrętem.

PROJEKT REWOLUCYJNY, BO TRADYCYJNY.

Z umysłu zostawiłem jeszcze jeden pomysł na koniec, bo wyda się może zbyt rewolucyjny. Ale odwrotnie zdaje mi się, że rewolucyjność jego jest jak najbardziej tradycyjnego gatunku. Może jednak zbyt jestem zgorzkniały, może jednak tradycja nie jest u nas wyklęta. Tym miejscem tradycyjnym, gdzie dawne kiermasze z reguły się odbywały jest plac Katedralny. Tu przecie mamy kaplicę z relikwiami św. Kazimierza, stąd usunęli kiermasz Rosjanie, nie chcąc by Katarzyna stała wśród ludu, by każdy wieśniak podnosząc oczy, patrzył na pomnik carowej. Jest to polityka rządów zaborczych. Ale dziś na szczęście nieaktualna i jeśli nawet stanie tu pomnik Marszałka, nie będzie dlań profanacją stać w tłumie, który Go kocha, z którego On wyrósł, byle oczywiście na samych stopniach cokołu nie były rozbite stragany.

Plac Katedralny ma być regulowany, ma być wyłożony owymi słynnymi płytami kamiennymi. Ma być placem reprezentacyjnym, prawda, ale zrozummyż, że reprezentacja nie polega na odcięciu się od tłumu, lecz właśnie na powiązaniu się z tłumem. Powiadają, że nie można na takim placu robić targowiska, kiermaszu, bałaganu. Dlaczego? Owszem, targi tygodniowe, to co innego, ale kiermasz doroczny... Powiadają, że będzie śmietnik, że konie napaskudzą, że trzeba będzie parę wozów wywieźć śmiecia — no to i cóż, wywiezie się raz na rok parę wozów śmiecia. Przecie na niejednej z dużych i pięknych ulic Paryża widzimy do g. 10 czy 11 zwykły handelek, targ i śmietnik, a potem w parę godzin wszystko aż się lśni i wspaniałe limuzyny pędzą bez przeszkód. Ale tam dzieje się to codzień, a u nas raz na rok. Może jednak można nad tym pomyśleć.

CHROŃMY ORYGINALNOŚĆ WILEŃSKĄ.

Nie odrywajmy naszych imprez turystycznych od pulsu, jakim żyje miasto. I nie starajmy się upodobnić na gwałt do płaskich i nudnych ulic Warszawy, my, których stać na coś innego. Jeżeli będziemy zrywali z tradycją, z tym, co jest żywe, a robili dla jakichś pseudourbanistycznych powodów rzeczy sztuczne i martwe nie jeden z wielu uroków Wilna, uroków właśnie turystycznych, a więc i finansowo doskonale nadających się do wyzyskania zginie. Chrońmy to, co w nas jest odrębne, nie glajchszaltujmy się dla jakiegoś urbanistycznego snobizmu.

Sami nie wiemy, co posiadamy. Ale czas, wielki czas przejrzeć.

W. T.

DNIA 1.IV.1950 ROKU

Wysiadłem z limuzyny przed dziesięciopiętrowym kompleksem gmachów „Kurjera Wileńskiego".

— Jedźcie, Protazy, do domu — zwróciłem się do szofera. — Dość mam auta! Chcę dziś pieszo powłóczyć się!

Winda uniosła mnie na wysokość trzeciego piętra, które zajmowała administracja pisma.

Z przyległych apartamentów dobiegało przenikliwe wycie.

— Psa kupiliście? I słusznie... — mruknąłem.

— Gdzieżtam! — rozległ się pogodny i jak zwykle niskiego wzrostu Józef Batorowicz, prowincjonalny redaktor naczelny „Gazety Polskiej" — to tylko młody, obiecujący poeta Maśliński tak wyje... Uważacie, Kobylińska-Masiejewska przysłała mu dziś do zrecenzowania swoją osiemdziesiątą pierwszą powieść i 96 tom wierszy oraz 3056775 z rzędu artykuł, przeznaczony do jego „Trójkolumny Literackiej".

Redaktor naczelny Józef Batorowicz miał zamiar dalej mówić, lecz, udając, że nie dostrzegam tego, skierowałem swoje kroki na piąte piętro.

Na piątym piętrze — zajętym przez obsługę telegraficzną — panował nieustanny ruch. Wciąż napływały sensacje.

— Che, che — śmiał się Aleksander Zwierzyński, przecierając co chwila swoje cwikiery — tym razem Bolesław Wit-Święcicki nie ujdzie sprawiedliwości.

— A bo co?

— Nie słyszał pan? Wczoraj znowu usiłował przy pomocy personelu „Kuriera Powszechnego" oraz grupy korporantów zdemolować sklep Pružana, lecz policja nakryła go... nareszcie... to skandal, co wyrabiają ci endecy — oburzał się na Wit-Święcickiego poczciwy Zwierzyński.

Tymczasem za oknem zajaśniało słoneczne południe. Zdecydowałem się udać na przechadzkę po mieście, nałykać się ciepłych podmuchów wiosennych, pierwszokwietniowego powietrza. Udałem się nad Wilenkę. Tam natknąłem się na grupkę literatów awangardowych. Siedzieli poufnie na ławeczce przed pomnikiem Związku Propagandy Turystycznej. Pomnik ten był wystawiony przez wdzięczność, na pamiątkę dość dziwnego wypadku: oto przedstawiciele związku od dawna lubili drzemać, przed kilku jednak laty w ogóle zasnęli i śpią po dziś dzień. Stwierdzono zbiorowy letarg. Stało się to głośne w całej Polsce. Odtąd co dzień przyjeżdżają zewsząd zaintrygowane wycieczki. Wilno ma olbrzymi dochód z nich każdy bowiem wycieczkowicz płaci po 20 groszy za oglądanie leżącego w gablotkach zarządu związku. Putrament zaś twierdzi, że dopiero ten sen jest istotnie wartościowym wyczynem Zw. Propagandy Turystycznej.

Przed zapadnięciem zmroku powróciłem do domu. Nie wiedząc, co z sobą począć, otworzyłem radio. Niestety, po godzinnym, pełnym rozdrażnienia, słuchaniu ze złością musiałem wyłączyć. Audycje bowiem rekrutowały się z „Wieczorynki w opracowaniu zespołu Kaskada", monologu Ciotki Albinowej, pogaduszki mejszagolskiej Leona Wołłejki i zbiorowego występu Zbigniewa Kopalki, Jerzego Wyszomirskiego, Wincuka Markotnego oraz Wiktora Trościanki pod utalentowaną dyrekcją Gieniusia Gulczyńskiego ze świetnym Kazimierzem Leczyckim na czele.

Na szczęście, przypomniałem sobie, że jestem zaproszony na jakieś zebranie. Wyciągnąłem z kieszeni zaproszenie:

„Związek Miłośników Abstynencji w lokalu własnym — róg ulicy Dąbrowskiego i Mickiewicza — ma zaszczyt prosić pana na wieczorek propagandowy, poświęcony walce z pijaństwem.

W ramach programu dr Kodź basem odśpiewa kilka piosenek przeciwko alkoholowi i zbereżnictwu, zaś redaktorzy — Władysław Laudyn i Anatol Mikułko będą przemawiali".

Dobra nasza! Warto pójść!

Na Mickiewicza, gdy już zbliżałem się do ulicy Dąbrowskiego, ogarnęły mnie pewne wątpliwości. — Co u licha?! — myślałem — przecież podany w zaproszeniu lokal Związku Miłośników Abstynencji „wypada" właśnie tam, gdzie znajduje się lokal od dawna wyznający inne, biegunowo odmienne cele... Hm, a może go jednak nabył Związek Miłośników Abstynencji... — pocieszałem się.

Niepokój okazał się bardzo na miejscu. W lokalu złociły się światła, grała muzyka, widać było podniecone twarze.

— Śpiewał dr Kodź? — pytam kelnera.

— Co?

— Śpiewał dr Kodź, pytam się...

— Jak to, dr Kodź śpiewał kiedykolwiek? — zdziwił się fagas.

— Nie pański interes. Pytam się, czy działał tu dr Kodź?

— Nie dopuściliśmy do tego. Jak tylko zaczął ryczeć, przekazaliśmy go komisariatowi. Tu porządny lokal, a nie jakiś...

Nie słuchając dalszych, zbyt obcesowych wynurzeń kelnera, począłem przepychać się w stronę stolików.

— Aha! a jednak nie skłamali — ucieszyłem się, ujrzawszy w drugiej sali wyżej pomienionych redaktorów, Laudyna i Mikułkę.

Z bliska rzecz się miała następująco:

Redaktorzy — Laudyn i Mikułko, owszem, przemawiali, ale jedynie do Jarosława Niecieckiego, żeby wypił „jeszcze ten kieliszek wódki..."

— Ha, wy primaaprilisowi żartownisie, nabraliście i mnie! — wrzasnąłem.

Dokładniejsza analiza mego wrzasku wykazałaby zaledwie jakieś pięć procent oburzenia oszukanego, na resztę prawdopodobnie składałoby się zadowolenie z tak pomyślnego zakończenia wieczornej wyprawy.

Jan Huszcza.

Ballada o wyścigu do pomnika

Magistrat miasta Wilna, aby je upiększyć
ma ufundować pomnik największemu z wilnian,
że zaś niełatwo stwierdzić, kto jest tym największym,
by rozstrzygnąć tę trudną sprawę nieomylnie
uchwalono urządzić wyścig. Kto zwycięży
temu laur, temu pomnik.
Spośród wielkich mężów
słodka żądza pomnika każdego przenika,
każdy ulubionego dosiada konika.
Tu start. Prezydent miasta licznych gości wita.
Macha chustą. Rywale ruszyli z kopyta.
Cóż za kurz, cóż za hałas, cóż za natłok wokół!
Ksiądz doktór Piotr Śledziewski pędzi na „Baroku"
(trzystolatek, półwłoski ogier), za nim idzie
Panejko na „Studencie" i student na „Żydzie".
Nie zawiódł wojewoda, też go tutaj mamy
na klaczy „Konfiskata", czarnej w białe plamy.
Galopuje Studnicki na rączym „Starzyńskim",
za Studnickiem Mackiewicz jedzie na „Grażyńskim",
lecz, że jechać wypadło im po drodze śliskiej
obaj jeźdźcy zbaczają w kierunku Łukiskiej
i zapewne do mety nie dojadą. W tyle
dr Walerian Charkiewicz na ciężkiej kobyle
zwanej „Schizma", mąż ważny, lecz mina ponura,
znać się boi, że spotka swego sobowtóra.
Wtem krzyk. W przestrachu pierzcha pyszna kawalkada
bo koń pod jednym z jeźdźców co krok to i pada.
To Szpakiewicz. Daremnie chciałby ruszyć chyżej,
Oto co znaczy jechać na węgierskiej „Szmirze".
Nad nim się chyli jeździec mały, lecz chędogi,
to Bujnicki zatrzymał się „w połowie drogi".
Inni śpieszą. EKM na „Podlotku" pędzi,
a Wanda Dobaczewska na słynnym „Żołędziu",
który raz już zwyciężył. Za nimi, jak z wora
sypnęła pośledniejszych konkurentów sfora.
Huszcza człapie na swoim wałachu „Dowcipie"
lecz on pod nim okulał tak, że ledwie zipie,
Limanowski cwałuje na drujskiej „Bindudze",
Lemiesz na „Samorządzie", Mikułko na „Smudze",
Łopalewski na „Radiu", Otrębski na „Nitschu",
Erwuza na „Proteście", Leczycki na „Niczym",
Stomma na „Gołubiewie", Orlik na „Dembińskim",
dr Orda na „Orliku", Wysz zaś na „Maślińskim",
a Maśliński na sobie.

JOT—BAN.

Piszą do nas...

Dość marnowania pieniędzy przy obsadzaniu dróg !!

Stoimy u progu nowego sezonu wiosennego, wobec czego nie od rzeczy będzie poruszenie sprawy obsadzania drzewkami dróg państwowych i samorządowych. Akcja ta, pomimo że jest prowadzona prawie od dwóch dziesiątków lat, dała rezultaty zupełnie nikłe w stosunku do włożonego w nią kapitału i pracy bez różnicy czy była prowadzona samorzutnie, czy też jako narzucona z góry.

W niektórych powiatach Nowogródczyzny, a przede wszystkim w Nieświeskim drogi są obsadzane przeważnie drzewkami owocowymi i tam właśnie **ze względu na wartość drzewek** najmniej podlegają one zniszczeniu i są ochraniane przez ludność. W innych powiatach piecza ludności nad drzewkami przedstawia się o wiele gorzej, a nawet w szeregu powiatów ludność z rozmaitych przyczyn, o których mówić nie będę, nie tylko nie ochrania drzewek, lecz nawet celowo je niszczy. **Tak, niestety, znane są wypadki** złamania w ciągu jednego dnia, na jednym odcinku drogi kilkudziesięciu i więcej już przyjętych drzewek przez podchmielonych osobników, lub pościnanie koron drzew szablą przez urlopowanego żołnierza, pochodzącego z miejscowej wsi.

Są to jednak dowody zdziczenia, które będą stopniowo zanikały wobec prowadzonej na wsi akcji oświatowej i kulturalnej, a częstość ich występowania będzie odwrotnie proporcjonalną do natężenia tej akcji.

Poruszając sprawę drzewek przydrożnych chodzi mi dziś nie o stosunek do nich ludności, czy też w ogóle jadących drogą, lecz o stosunek do nich władz drogowych, to jest tych, którzy je sadzą i pielęgnują.

Niestety, **władze te nie mają w większości wypadków dla drzewek serca**, nie mają zrozumienia prowadzonej pracy. Robota władz drogowych w tej dziedzinie robi przeważnie wrażenie czegoś narzuconego, dla nich niezrozumiałego — jest prowadzoną niedbale, nic też dziwnego, że i rezultaty tej pracy są nikłe, a często nawet nie ma ich wcale.

Jeszcze kilka lat temu na terenie Nowogródczyzny **można było obserwować takie curiosa**, jak posadzenie w dwa rzędy drzew wzdłuż zaprojektowanej drogi, przy czym istniejąca droga dopiero w przyszłości miała być wyprostowana i sprofilowana. Nic też dziwnego, że jeszcze przed wykonaniem zamierzonych prac drogowych zasadzone drzewka uległy zupełnemu zniszczeniu. Widziałem w powiecie baranowickim drzewa posadzone dosłownie w koleiny starej nieskasowanej drogi, wobec czego nie przetrwały one nawet kilku tygodni po posadzeniu.

Takie absurdy zapewne obecnie nigdzie już się nie zdarzają, jednak jeśli chodzi o jakość sadzonek, dokonywanie sadzenia i dalszą opiekę nad zasadzonymi drzewami przez personel drogowy, to i obecnie bardzo, bardzo wiele należałoby poddać rewizji i zmienić.

A więc co do sadzonek! W większości wypadków organom drogowym chodzi o to, aby materiał do sadzenia był tani. Bierze się więc go w lasach państwowych, lub prywatnych, darmo, lub za bezcen. **„Darowanemu koniowi w zęby nie patrzą"** — nic więc dziwnego, że zasadzone drzewka bardzo często do sadzenia i dalszej pielęgnacji absolutnie nie nadają się. Kopanie drzewek w lesie odbywa się byle jak — **aby prędzej ,bo czasu szkoda** i z tego powodu często można widzieć sadzonki ze zniszczonymi całkowicie korzeniami. Po wykopaniu — drzewcza często czekają na posadzenie po kilka i kilkanaście dni, wobec czego korzenie zasychają i zatracają zdolność do wegetacji po posadzeniu.

Tak ważny dla mającego rosnąć drzewka akt sadzenia odbywa się w większości wypadków byle jak, **bez należyiego zrozumienia wymagań drzewka**. Doły bardzo często są dosłownie wygrzebywane, a nie wykopane w ziemi, jeśli zaś zostały wykopane, to drzewka przeważnie zostają posadzone zbyt głęboko. Spotykałem drzewka przydrożne, których dolne gałązki po posadzeniu były przysypane ziemią. Nic dziwnego, że w takich wypadkach drzewka w ogóle nie przyjmują się.

Pale do przywiązywania wbijane są już po posadzeniu i przeważnie są zbyt wysokie, tak że obcierają i ranią korony, powodując nawet ich łamanie przez wiatry. Bardzo często stosowane jest **przywiązywanie drzewek do pali ich własnymi gałęziami.** Przeważnie nie zwraca się uwagi na to by pal znajdował się po stronie od drogi i w ten sposób bronił drzewko przed urazami.

Nic dziwnego, że poczynania personelu drogowego w pracach nad obsadzaniem naszych dróg budzą nie tylko ironiczne uśmiechy i lekceważące wzruszenie ramion, lecz co gorzej, słuszną krytykę bezwartościowego tracenia pieniędzy państwowych i samorządowych Obserwując niewłaściwą pracę tego personelu spowodowaną przeważnie nie złą wolę, lecz wskutek nieświadomości i braku podstawowych wiadomości fachowych w tej dziedzinie — nasuwa się myśl dlaczego dotychczas do tej pracy nie został wciągnięty personel agronomiczny?

Niedbałe i niefachowe sadzenie drzew przydrożnych i takież ich pielęgnowanie wywołują lekceważenie całości tej akcji u ludności miejscowej, traktującej wszystko jedynie ze strony praktycznej i materialnej, a w omawianej sprawie stwierdzającej, że **jeśli drzewko jest mało warte, to i zniszczyć je można**.

Drzewka owocowego nasz włościanin nie złamie, chyba nieumyślnie. Czasem najwyżej go wykopie wraz z korzeniami by zasadzić przy domu, znając jego cenę i korzyści, jakie przyniesie.

Reasumując — uważam za konieczne celem zaprzestania dalszego w bardzo wielu wypadkach nieprodukcyjnego wydawania pieniędzy na obsadzanie drzewami naszych dróg — konkretne wciągnięcie do tej akcji fachowego personelu agronomicznego w powiatach, który instruowałby personel drogowy, nadzorował sadzenia, miał głos przy wyborze gatunków i przeprowadzał selekcję sadzonek.

Bez względu na to czy postulat ten będzie uwzględniony czy nie — **należy zaprzestać sadzenia drzew niedbale bylejakich i bezwartościowych,** sadzonych chyba jedynie dla zamydlenia oczu organom drogowym kontrolującym, przedstawiciele których przelatując świeżo obsadzoną drogę samochodem nie mają możności zwrócenia uwagi na to co i jak się sadzi.

Wiktor Chemicz.

Wiosenne kredyty dla rolników

W związku ze zbliżającym się okresem siewów wiosennych Oddział Państw. Banku Rolnego w Wilnie, celem przyjścia z pomocą rolnikom, uruchamia kredyty na zakup ziarna do siewu i paszy dla inwentarzy.

Oprocentowanie kredytu wyniesie dla rolnika 4% w st. rocznym Wysokość kredytów dla poszczególnych powiatów jest ustalana w porozumieniu z urzędami wojewódzkimi, a to celem określenia okolic, które przede wszystkim wymagają zasilenia ulgowo oprocentowanymi kredytami siewnymi.

Ponadto Bank Rolny uruchomił nowy rodzaj kredytów na zakup siewników.

Pożyczki udzielane są za pośrednictwem lokalnych instytucyj kredytowych na okres od 1 do 2 i pół lat przy oprocentowaniu 4% w stos. rocznym dla rolnika.

Wysokość udzielonej rolnikowi pożyczki nie może przekraczać 75% ceny siewnika.

Pożyczki będą wypłacane w formie bonu, uprawniającego do odbioru siewnika w odpowiedniej instytucji rolniczo-handlowej.

Na zabezpieczenie pożyczki rolnik będzie składał weksle lub inne zabezpieczenie, według uznania kredytowej instytucji pośredniczącej.

NA WIDOWNI

B. POS GRUSZKA NA WOLNOŚCI.

Z Przemyśla donoszą że decyzją sądu okręgowego został zwolniony z więzienia śledczego b. poseł Brunon Gruszka, znany działacz ludowy, wybrany na ostatnim kongresie Stronnictwa Ludowego prezesem rady naczelnej.

B. poseł Gruszka, został, jak wiadomo, aresztowany, w związku ze strajkiem rolnym i przebywał przez 7 miesięcy w więzieniu.

Dwaj dalsi działacze ludowi, dr Jedliński i emerytowany kapitan Schramm, pozostaną w dalszym ciągu w więzieniu śledczym.

Opuszczającego więzienie w Przemyślu, po 7 mies. pobycie, b. posła Gruszkę powitała u bram więziennych liczna delegacja przemyskiej PPS, oraz Klas. Zw. Zaw., wręczając mu bukiet kwiatów.

Na wiadomość o zwolnieniu prezesa Rady Nacz. Str. Lud., B. Gruszki, z więzienia, wysłali depesze z Warszawy: prezes N. K. W. — Rataj, wiceprezes Mikołajczyk, sekretarz generalny, Grudziński, redakcja „Zielonego Sztandaru", Akademicka Młodzież Ludowa, oraz szereg członków Warszawskiego Koła S. L.

FRAKCJA REWOLUCYJNA P. P. S. TOPNIEJE.

Szeregi t. zw. Frakcji Rewolucyjnej PPS z każdym dniem maleją. Duża ilość członków tej grupy przechodzi masowo do Polskich Związków Zawodowych Obozu Zjednoczenia Narodowego. W r. bieżącym w dniu 1 maja Frakcja Rewolucyjna ma już nie wziąć udziału w manifestacjach pierwszo-majowych.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO STR. NARODOWEGO.

1 kwietnia b. r. w Warszawie odbędzie się pod przewodnictwem prezesa Kazimierza Kowalskiego plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. Na zebraniu tym mają być dyskutowane przeważnie sprawy natury gospodarczej, jakie to Stronnictwo ma zamiar przeprowadzić w najbliższym okresie czasu.

MOTYWY WYROKU W PROCESIE PŁK. MAĆKOWSKIEGO.

Ag. „Echo" donosi: w wyniku przeprowadzonej rozprawy i po zbadaniu szeregu świadków zapadł wyrok uniewinniający wszystkich trzech członków Klubu Demokratycznego, Stacharskiego, Moczarskiego i Mazurkowskiego. Oskarżonych przez b. starostę Maćkowskiego o zniesławienie. Sąd w motywach wyroku zaznaczył,, że taki zarzut w stosunku do czynnego polityka nie może być zniesławiający, gdyż pierwszym obowiązkiem obywatela jest mieć na oku wzgląd na bezpieczeństwo Państwa. Jak wiadomo b. starosta Maćkowski uczuł się dotknięty uwagami pod jego adresem, że pozostaje na usługach drugiego Sztabu Generalnego.

W KLUBIE DEMOKRATYCZNYM KŁÓCĄ SIĘ.

W związku z odezwą, jaka została wydana przez sekcję młodych Klubu Demokratycznego w Warszawie, część członków Klubu wyraziła swoje niezadowolenie z powodu treści odezwy, fomułującej żądania natury społeczno - gospodarczej sekcji młodych.

„My" przemocą jesteśmy zmuszeni...

Tygodnik żydowski wydawany w Kownie w języku litewskim „Apżwałga" poświęca artykuł wstępny stosunkom polsko - litewskim pisząc m. in.:

„Po 18-letnim braku stosunków z Polską przemocą jesteśmy zmuszeni do nawiązania z nią stosunków dyplomatycznych oraz innych. Nawiązujemy stosunki i nie jesteśmy pewni, czy nasz partner nie zamyśla o nowych aktach gwałtu. Wręcz przeciwnie, przeszłość nasza budzi w nas myśli całkiem inne..."

Tak piszą Żydzi w Litwie...

SPROSTOWANIE

W „K. Wil." z dnia 31 marca w artykule „Pieśń na budowie" wkradło się kilka błędów: szpalta I, wiersz 30 wydrukowano „około 30 mil. litrów", musi być: „około 30 mil. **litów"**; szpalta IV, wiersz 12 wydr.: „Przed rokiem" musi być **„w 1913 r."**; szpalta V wiersz 9 wydr. **„500-lecie"**, musi być: „400-lecia" i wiersz 25 wydr.: „Fundusz Pracy" musi być **„Fundusz Prasy"**.

Piekarnie na peryferiach Wilna mają zły towar

Uwadze władz starościńskich

Wyjątkowo wczesny przednówek, spowodowany długotrwałą suszą i przymrozkami w roku ub., zmusza obecnie lud wiejski do kupna chleba w mieście.

Ciężką tę sytuację ludu wiejskiego wykorzystują piekarze na peryferiach Wilna, sprzedając pieczywo w jak najgorszym gatunku. Chleb bywa zazwyczaj gorzki, lepki, z zakalcem, z odstającą skórką, z mąką we środku itd. (Często brak nalepek na bochenkach).

I takim właśnie pieczywem dożywia się teraz za grosz publiczny dzieci w szkołach wiejskich.

Na szkodliwy ten stan piekarniany należy czym prędzej zwrócić baczną uwagę.

Jan Hopko.

Dramat firmy Stołowa

Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu jednego ze współwłaścicieli salonu krawieckiego Stołowa, mieszczącego się przy ul. Wielkiej, róg zaułka Szwarcowego.

Stołowa, jak donosilismy, aresztowano pod zarzutem przywłaszczenia większej sumy, pochodzącej ze sprzedaży powierzonych mu w komis towarów. Przebywa on dotychczas w areszcie.

Wczoraj do policji doszły wiadomości o zaginięciu ojca aresztowanego Stołowa, Abrama. Wyszedł on w ub. piątek z domu rzekomo w celu załatwienia jakichś interesów i od tego czasu zaginął. Przebywał on ostatnio w stanie depresji. (c)

Szczegóły potwornej zbrodni

Zabójca ojca i brata K. Szwed osadzony na Łukiszkach

Wczoraj donieśliśmy pokrótce o potwornej zbrodni 29-letniego Konstantego Szweda, mieszkańca gminy mikołajewskiej, który zamordował swego ojca i brata. Obecnie dowiadujemy się w tej ponurej sprawie następujących szczegółów:

WARIAT CZY POTWÓR!

W godzinach wieczornych do posterunku policji w Mikołajewie zgłosił się Konstanty Szwed, podniecony, z rozwichrzonymi włosami. Oświadczył z miejsca, że zamordował swego ojca Jana i brata Teodora, przy czym wybuchnął histerycznym śmiechem.

W policji na razie odniesiono się bez zaufania do tego samooskarżenia. Człowiek przyznający się ze śmiechem do tak potwornej zbrodni sprawiał wrażenie raczej wariata, aniżeli przestępcy.

— Gdzie to było! — zapytał dyżurny policjant.

— Niedaleko — odpowiedział — koło folwarku Nowa Myśl...

— Wariat czy nie wariat!

Na wskazane miejsce wyjechali funkcjonariusze policji śledczej.

PRZEDŚMIERTNE WYZNANIE.

Ponure samooskarżenie Konstantego Szweda okazało się prawdziwym. W lesie znaleziono wpierw zwłoki jego brata. Miał zmasakrowaną siekierą czaszkę. Natomiast ojciec mordercy, Jan Szwed. jeszcze żył. Leżał nawpół przytomny. Gdy udzielono mu na miejscu pierwszej pomocy, odzyskał na chwilę świadomość.

— To zrobił Kościuk...

Więcej Jan Szwed nic nie mógł powiedzieć, stracił bowiem znowu przytomność. Śmiertelnie rannego przewieziono do szpitala powiatowego w Dziśnie, gdzie wkrótce zmarł.

SPÓR O ZIEMIĘ.

Konstanty Szwed dokonał ohydnej zbrodni na tle sporu o ziemię. Ojciec jego, Jan, chciał podzielić spuściznę jeszcze za życia. Konstanty uważał, że ojciec faworyzuje brata jego, Teodora. Na tym tle powstawały częste kłótnie. Stosunki pomiędzy synem z jednej strony, a bratem i ojcem z drugiej, zaostrzyły się. Wówczas w umyśle 29-letniego wieśniaka zrodził się plan potwornej zbrodni.

NA ŁUKISZKACH.

Dochodzenie w tej ponurej sprawie prowadzi p. wiceprokurator 10 rejonu. Potworny morderca zostanie w dniach najbliższych przewieziony do Wilna i osadzony w więzieniu na Łukiszkach. (c)

Znalezienie szkieletu

W dniu 29 bm., o godz. 12.30 podczas robót kanalizacyjnych na ul. Zakretowej koło domu Nr 5 znaleziono kości ludzkie, które przekazano zarządowi szpitala ewangelickiego przy ul. Zakretowej.

Wszyscy b. ochotnicy samoobrony Litwy i Białorusi

powinni się zarejestrować w SEKCJI WOJSKOWEJ Komitetu Obchodu 20-lecia Samoobrony L. i B. w celu uzyskania prawa na otrzymanie Odznaki Samoobrony oraz w celu ułatwienia Komitetowi zebrania materiału historycznego, dotyczącego walk o wyzwolenie ziem. b. Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Sekretariat Sekcji Wojskowej czynny jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19. Adres: Wilno, Portowa 19, m 6. Tel. 34.

Rejestrację peowiaków — członków Samoobrony prowadzi SEKCJA POW, czynna we wtorki i piątki od g. 18 do 20 w gmachu Bibl. im. Wróblewskich (Zygmuntowska, 2), tel. 13-76.

KINA I FILMY

„KOMBATANCI".

(Kino „Mars").

Małe miasteczko Flamdermuyden znajdowało się podczas wojny belgijsko - niemieckiej opodal okopów. Przyjeżdżali tam żołnierze na urlop... była piękna córka jednego z ojców miasteczka, jeden Anglik zakochał się w niej z wzajemnością, drugi nie był kochany... Była kiedyś wielka wojna... Ale film nie tak się zaczyna. Płynie okręt z Anglii do Flamdermuyden. Siedzą państwo Piotrowstwo z córeczką. Wybrali się do miejsca urodzenia pani Marty, nie byli tam po wojnie. Statek pełen b. kombatantów, jadą na zjazd do tegoż miasteczka, poznają się koledzy, wspominają... jak to było w okopach... w piekle transzei...

A tam, w tych byłych tunelach śmierci, wszystko porządniutko wycackane z zachowaniem autentyczności, tylko tyle że sfingowane trupy nie leżą. Oprowadza bezmyślnych turystów dziwny gide. Jeden z rannych w czasie wielkiej wojny. Zatracił pamięć, nie wie jak się nazywa, kim jest, zdziczał, żyje z turystów, mieszka u dobrej wdowy.

Wstrząsające są sceny tego oprowadzania. Twarz tego Ryszarda... (Renoir) długo się ją pamięta. Zjazd b. kombatantów, przepyszne sceny rodzajowe, wzruszenia i zamieszanie, wspomnienia bohaterstwa i komizm oficjalnych mów w małym miasteczku. W pochodzie, Martę wstrząsa przelotnie widziana twarz. To jej dawny adorator! Ryszard! „Ależ nie", mówi mąż, wszak wiesz że zginął, że z tanku, którym ratowaliśmy Kanadyjczyków na ‚Wyspie Wdów" nie wyszedł, tylko ja wróciłem".

Mimo to Marta jest niespokojna. Odbywa się bankiet, śpiewy, serdeczna feta dawnych towarzyszy broni. Aklamują Piotra, bohatera, który wyratował tylu, piją na cześć Ryszarda który zginął. A on, jako skromny, obojętny, odludek — przewodnik, błąka się opodal sali bankietu, słuchając odgłosu piosenek. Idzie do okopów. Tu następuje cudowna, do głębi przejmująca scena wizji tego co się działo przed laty 18. Wśród sprzętu wojennego, w odgłosach szrapneli i gwizdu pocisków, materializują się postaci towarzyszy... potem przybycie do fermy Marty, okrutne rozstanie. Piotr dowiaduje się że Marta kocha Ryszarda. Więc gdy w piekle walki jadą obaj ratować Kanadyjczyków, świadomie zostawia rannego Ryszarda. Podany za umarłego, nie rozpoznany w szpitalu, zostaje nieszczęsny bohater wykreślony z pośród żyjących, a Marta opłakawszy go, wychodzi za kochającego ją do szaleństwa Piotra. Ale pamięta Ryszard, teraz idzie do niego i męczy go okrutnie przypominając mu dawne dzieje. Potężnym wysiłkiem woli Ryszard zapewnia ją że się myli, on nic nie pamięta, stracił pamięć wskutek rany. Wreszcie w drugiej scenie nie wytrzymuje, wybucha rozpaczą, opowiada o zdradzie Piotra, który go rannego opuścił w szpitalu nie rozpoznał i zrobił tym anonimem którym teraz jest. Marta postanawia porzucić Piotra, ale po rozmowie z nim, gdy mąż przemawia w imię 18-letniego dobrego pożycia, w imię dziecka, łamie się i zostaje. Jakaż jest ponowna rozpacz Ryszarda! Rozdarcie ran już zabliźnionych. Na zakończenie uroczystości, Komitet wymaga od Piotra, by przejechał się starym czołgiem tą samą trasą do wzgórza zwanego Wyspą Wdów. Siada niechętnie i rusza, nagle wszyscy widzą, że tank rzuca się niesamowicie i dąży ku przepaści. Wszyscy biegną za nim, a na przedzie leci Marta wołając rozpaczliwie: „Pierre, Pierre!". W tanku walczą śmiertelnie Piotr mąż i Ryszard kochanek młodości...

Zakończenie proszę sobie obejrzeć w filmie. Jest rozumne, szlachetne, piękne, jak wszystkie filmy poczęte z ducha francuskiego. Żadne filmy nie dają takiego wyrazu życia, takiej gry scenicznej, jak francuskie. Nie wybierają tam na bohaterów lalusiów ufryzowanych w każdej katastrofie, ale twarze wyraziste i tak umiejące przejmująco ujawniać najbardziej wstrząsające uczucia. Renoir jest ponad wszelką krytykę. To jest coś sięgającego do głębi duszy, ta jego skoncentrowana, dyskretna gra, silna i głęboka.

Sceny zbiorowe pyszne, przeplatane wesołymi epizodami np. epizod wzięcia córki za matkę przez dwóch b. kombatantów, odwiedzających miejsca dawnych flirtów, policjant i szofer, mer miasta itp. Warto by młodzież tłumnie poszła zobaczyć jak wojna wygląda, obrazy ataków huraganowych przewyższają wszystko cośmy widzieli na ekranie.

KRONIKA

KWIECIEŃ 1 Piątek

Dziś Teodory i Hugona
Jutro Franciszka à Paulo

Wschód słońca — g. 4 m. 55
Zachód słońca — g. 5 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie z dn. 31.III. 1938r.

Ciśnienie 748
Temperatura średnia + 4
Temperatura najwyższa + 8
Temperatura najniższa 0
Opad 4,7
Wiatr półn.-zachodni
Tend.: spadek, potem lekki wzrost
Uwagi: na ogół pochmurno, po poł. deszcz ze śniegiem.

NOWOGRÓDZKA

— Inspekcja wojewody Sokołowskiego. W dn. 28 bm. wojewoda nowogródzki Adam Sokołowski dokonał lustracji robót drogowych w powiecie baranowickim oraz zwiedził roboty prowadzone przez Zarząd m. Baranowicz przy budowie ośrodka zdrowia, roboty brukarskie na ulicach miasta, uruchomioną betoniarnię miejską, wreszcie wykończony już szpital oraz budowę śpichrza zbożowego i radio stacji baranowickiej. Wojewoda stwierdził z zadowoleniem, że roboty publiczne, które inspekcjonował, są w pełnym toku.

— Epidemia kradzieży. Jak wynika ze statystyki urzędowej, wypadków kradzieży mieliśmy w ubiegłym roku na terenie wojew. nowogródzkiego około 6500. W rzeczywistości jednak różnych kradzieży dokonano znacznie więcej, bo w bardzo wielu wypadkach o tych kradzieżach władzom policyjnym nie meldowano. Jedni dlatego, że kradzież zdaniem ich była zbyt drobna, aby „opłacało się" jechać z tym do policji, drudzy dlatego, że nie wierzyli w skuteczność ingerencji policji, inni znowu w obawie przed złodziejami Tymczasem „epidemia" kradzieży przybierać zaczyna formy wprost zastraszające. Zuchwałość „wsiowych" złodziei nie ma granic. Słuchając różnych na ten temat opowiadań odnosi się wrażenie, że ludność wiejska w niektórych miejscowościach (poza małymi wyjątkami) zaczyna traktować złodziejstwo jako dodatkowe intratne zajęcie, jako fach otaczany coraz większym nimbem sławy i bohaterstwa. I gdy wydają między sobą dodatnią opinię o jakimś ziomku, to mówią: „Oho, jon sprytny, brat. O niaho niczoho nie schawajesz. Z hetakim nie prapadziesz."

Taka opinia toruje też łatwiej młodzieńcowi drogę do serca wybranej. Kara więzienna za kradzież dawno już nie jest w ich pojęciu karą hańbiącą, a wręcz przeciwnie, jest dowodem, że ten człowiek przeszedł już pewną rutynę złodziejską. „Z hetakim nie prapadziesz..."

Mieszkańcy wsi, majątków i osiedli walczą ze złodziejstwem na swój sposób, jednakże z coraz to mniejszym skutkiem. Najbardziej oczywiście odstraszającym środkiem jest broń palna. O obronie swego mienia (i być może życia) z bronią w ręku mówi się dziś jak o zwykłych wiejskich perypetiach.

— Pewnej nocy — opowiada mi właściciel folwareczku pod Nowogródkiem — słyszymy lekkie pukanie do drzwi. Odrazu domyślamy się, że są to złodzieje i pukają dla tego, by się przekonać czy śpimy. Czekam chwilę. Złodzieje próbują już otworzyć drzwi wytrychem. Wybiegam wtedy na spotkanie i łapię pierwszego za włosy. Chodź bratku do środka, skoroś chciał... Reszta rzuca się do ucieczki. Przytrzymany drab podnosi na mnie pięści, ale tu żona wybiega z dubeltówką... Pytam go więc, po co przyszedł? A on, widząc przed sobą dubeltówkę, odpowiada bezczelnie: „Chciałem kupić masła, bo mówiono mi, że jest tu maślarnia..."

Więcej napewno nie przyjdzie — kończy opowiadanie gospodarz.

Jednakże zacna, młoda małżonka jest innego zdania. Nie był to pierwszy nieudany zamach złodziei na ich mienie. Chociaż są biedni i zrujnowani, złodzieje nie oszczędzają ich, jak również i swych wiejskich sąsiadów. Kradną wszędzie co się tylko da, a gdy się ich złapie na gorącym uczynku, a tym bardziej gdy się zaskarży do policji — knują zemstę. Palą lasy, niszczą zasiewy i szkodzą w czym tylko mogą.

Nie mniejszą plagą jest żebranina. Przychodzą różni „bezrobotni" z miasta i wyzywającym tonem żądają pieniędzy, względnie bardziej wartościowej pomocy w naturze.

Kaz.

— TRAGEDIA W MAJĄTKU SIENIEŻYCE. Sprawa na razie różnie jest komentowana. Jeden jest fakt, że 28 marca o godz. 1 w nocy przywieziono z maj. Sienieżyce do szpitala sejmikowego w Nowogródku młodą panienkę Janinę Trusewiczównę, bonę państwa Balińskich.

Jak głosi fama, dziewczyna targnęła się na swe życie w dziecinnym pokoju, strzelając w prawy bok z rewolweru nadleśniczego Grabowskiego z którym często się widywała. Na ten właśnie temat krążą różne, złośliwe być może, wersje. Jak było w rzeczywistości wykaże zapewne policyjne dochodzenie. Życiu biednej desperatki niebezpieczeństwo nie zagraża.

LIDZKA

— Wyniki konkursu zdrowego dziecka w Lidzie. W trosce o zdrowie młodego pokolenia zorganizował Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Lidzie konkurs zdrowego dziecka.

Konkurs odbył się w obecności starosty powiatowego w niedzielę w Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Spośród 300 dzieci w wieku od niemowlęctwa do lat 2, objętych opieką Stacji, nagrodzono 51 dzieci.

M. in. nagrodzono dwoje bliźniąt, dzieci bezrobotnych oraz troje podrzutków, wychowanych w rodzinach zastępczych. Wśród zebranych ogólny podziw i zainteresowanie budziła starsza kobieta, opiekunka podrzutka, odznaczonego jedną z pierwszych nagród, która dotychczas wychowała w zdrowiu 11 podrzutków.

W skład komisji konkursowej wchodzili: lekarz powiatowy dr Stasiewicz, dr Mejerówna, dr Harniewiczówna oraz członkinie ZPOK.

Przy badaniu brano pod uwagę zdrowie dziecka, jego wagę i wzrost w stosunku do wieku oraz ogólne warunki domowe i stosowanie się do wskazówek stacji.

Szczególnie pocieszające jest to, że większość matek rekrutowała się ze środowiska robotniczego, co dowodzi że potrzeba racjonalnego pielęgnowania dzieci znajduje dzięki długoletniej pracy stacji coraz większe zrozumienie.

BARANOWICKA

— Zakończenie Kursu Zw. Rezerwistów. 29 bm. został zakończony 14-dniowy kurs dla instruktorów pow. Zw Rezerwistów w Baranowiczach. Na zakończenie kursu przybyli p. starosta pow. Karol Wańkowicz, komendant obwodowy P. W. kpt. Ziembo, kierownik kursu, prezes Pow. Zw. Rezerwistów Budrewicz i komendant pow. Zw. Rezerwistów Rogulski.

Do zebranych przemówił p. starosta, podkreślając znaczenie kursu i pracy w Zw. Rezerwistów. Następnie odbyła się skromna herbatka w czasie której przemawiali prezes Pow. Zw. Rezerwistów Budrewicz, komendant obwodowy kpt. Ziembo i inni.

— Zespół Reduty w Baranowiczach. W dniu 2 kwietnia br. zespół Reduty w Baranowiczach w sali Ogniska Polskiego, wystawi znaną sztukę Jarosław Iwaszkiewicza p. t. „Lato w Nohant" według inscenizacji Edmunda Wiercińskiego, w reżyserii Zbigniewa Ziembińskiego.

Początek o godz. 20.30.

NIEŚWIESKA

— Ulica im. Zw. Strzel. Rada gminna w Zaostrowieczu na ostatnim posiedzeniu jednogłośną uchwałą wyróżniła miejscowy Oddział Zw. Strzel., który istnieje od roku 1924. Rada Gminna jedną z główniejszych ulic nazwała im. Zw. Strzel.

— Rodzina Wojskowa w Snowie od szeregu lat otacza troskliwą opieką ubogą dziatwę szkoły powszechnej w Pogorzelcach. Ostatnio zorganizowała dla 200 dzieci przy dźwiękach orkiestry ucztę, po której 150 dzieci otrzymało ubranka, sukienki, buciki itp.

— Zarząd Nieświeskiego Obwodu Powiatowego LOPP zawiadamia, że zwyczajne Walne Zgromadzenie Obwodu odbędzie się w Nieświeżu w dniu 3 kwietnia br. (niedziela) o godz. 14 w sali recepcyjnej Wydziału Powiatowego (Piłsudskiego 10).

— Burza gradowa. 27 marca br. w godz. popołudniowych nad m. Nieświeżem i północną częścią powiatu przeszła burza gradowa. Grad spadł w dużej ilości pokrywając drogi i pola kilkucentymetrową warstwą. Szkód grad nie wyrządził.

— Karabin maszynowy i 2 granatniki dla KOP. Rozpoczęta przez ludność gminy Łań zbiórka ofiar na dozbrojenie KOP-u dobiega końca. Osiągnięto o wiele lepsze rezultaty niż projektowano. Za zebrane pieniądze od rolników zakupiony zostanie w najbliższym czasie nie tylko karabin maszynowy ale i 2 granatniki. Spośród gromad na czołowe miejsce wysunęła się dzięki gorliwej pracy sołtysa Florianowicza Jana — gromada Pleszewicze położona tuż obok zasieków kolczastych granicy wschodniej, która z groszowych ofiar zebrała ponad 250 zł.



Delegaci centralnych i lokalnych władz litewskich oczekują na granicy polsko-litewskiej, za barierą graniczną, momentu wjazdu na terytorium Litwy pierwszego posła R. P. w Kownie ministra Charwata.

ŚWIĘCIAŃSKA

— POD POCIĄGIEM. 27 bm. na stacji kolejowej w Święcianach gajowy Stanisław Daniłowski z gajówki Bartoszyno, gm. hoduciskiej, wsiadał w czasie biegu do pociągu tak nieostrożnie, że dostał się pod pociąg i doznał obrażeń. Umieszczono go w szpitalu.

— Na bożeństwo żałobne za ks. Streicha i wiec Akcji Katolickiej. 26 marca r. b. w Konstantynowie k. Świra przy licznym udziale wiernych zostało odprawione żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. ks. Stanisława Streicha.

W dniu zaś 27 marca rb., w niedzielę, po Sumie, w sali Domu A. K. odbył się wiec antykomunistyczny, zorganizowany przez Akcję Katolicką, w sprawie zamordowania przez komunistę ks. Stanisława Streicha.

Po referacie studenta USB. p. Mieczysława Lipnickiego, w którym prelegent w mocnych słowach przedstawił wrogą działalność komunizmu przeciw Kościołowi i Państwu, zebrani w liczbie około 800 osób uchwalili rezolucję, wyrażającą potępienie, jak dla faktycznych tak i moralnych sprawców zbrodni, gotowość w każdej chwili do walki z komunizmem oraz głębokie przywiązanie do Kościoła katolickiego.

Uczestnik.

OSZMIAŃSKA

— Muzeum Etnograficzne Uniwersytetu St. Batorego w Wilnie przeprowadza akcję zbierania ości rybackich i wszelkich innych podobnych narzędzi, które posłużą do przeprowadzenia odpowiednich badań historycznych. W związku z tym starosta oszmiański wydał zarządzenie burmistrzom i wójtom w powiecie, zmierzające do pouczenia ludności w zbieraniu ewentualnie posiadanych tego rodzaju eksponatów i przesyłaniu bezpośrednio do Muzeum.

— Brak naturalnych źródeł na obszarze pow. oszmiańskiego spowodował konieczność budowy w różnych miejscowościach 100 studzien kopanych i wierconych w celu zaopatrzenia ludności w wodę. Budowa studzien odbywa się kosztem zł 40.000.

— WICHER ZERWAŁ SZCZYT STODOŁY. 27 bm. 52-letni Sz. Chalecki z Łoszy, gm. polańskiej, rozbierając stodołę w czasie silnego wiatru, doznał złamania klatki piersiowej, wskutek zawalenia się szczytu stodoły.

DZIŚNIEŃSKA

— W Głębokiem odbyło się walne zebranie członków spółki wodnej dla regulacji rzeki Berezówki przepływającej przez Głębokie. Na zebraniu uchwalono rozszerzyć działalność spółki i na dopływy rz. Berezówki na obszarze Głębokiego. W najbliższym sezonie postanowiono przystąpić do regulacji dopływu prawobrzeżnego wzdłuk ulicy Krakowskiej i Biskupa Bandurskiego. Uregudowanie tego dopływu znacznie osuszy podmokłe tereny tej dzielnicy miasta.

— 27 ub m. w Parafianowie odbyło się zakończenie kursu społeczno - oświatowego, który został zorganizowany i przeprowadzony przez kierownictwo tamtejszej szkoły przy pomocy finansowej Wydz. Powiatowego w Głębokiem. Kurs odbywał się w formie 10-dniowych zjazdów przez okres zimowy 1937-38.

Uczestników zapisanych było 42, poświadczenia ukończenia kursu otrzymało 29. Na zakończenie kursu przybyło około 10 osób z okolicznych miejscowości. Zorganizowany zespół słuchaczy wykonał inscenizowane piosenki ludowe i recytacje zespołowe.

POSTAWSKA

— Przygotowania do sezonu turystycznego nad Naroczem. Okolica naroczańska poważnie przygotowuje się do przyjęcia letników i turystów. W pobliżu stacji kolejowej tuż nad jeziorem zbudowano nowe lokale w których z rozpoczęciem sezonu zostaną uruchomione restauracje i kawiarnie mogące obsłużyć jednocześnie blisko 1.000 osób. Pozwoli to na organizowanie większych zjazdów, uroczystości, festynów.

Równolegle polepsza się sytuacja mieszkaniowa. W zrozumieniu własnego interesu liczni włościanie przystąpili już do remontu domów z zamiarem ich wydzierżawienia. Niezależnie od tego powstało kilka nowych pensjonatów.

Na wniosek organizatorów turystyki, władze komunikacyjne badają możliwości uruchomienia stałej komunikacji na jeziorze.

Wieści ze wsi

(Telefonem bez drutu).

— Odlot bocianów. Panujące obecnie chłody zmusiły naszych miłych zwiastunów wiosny do odlotu na południe.

Nienotowany ten objaw natury został przyjęty przez zabobonny lud wiejski dość „obojętnie".

Nowa fabryka dykty

W czerwcu rb. zostanie uruchomiona nowa fabryka dykty w Niemnie, która zatrudniać będzie około 150 robotników. Gmach fabryki jest już na ukończeniu. Fabryka wyrabiać będzie dyktę przeważnie na eksport za granicę.

Samobójstwo wieśniaka

50-letni P. Rewko, umysłowo chory z Jakuntan, gm. solskiej, pow. oszmiańskiego w nocy z 27 na 28 bm. powiesił się.

Samochód rozbił furmankę

29 bm., o godz. 6 na 45 km traktu Wilno -- Lida samochód ciężarowy firmy „Hirsz Szmukler i Ska" w Iwiu potrącił furmankę z towarem, powożoną przez Daniela Rudnika z Woronowa. Wskutek potrącenia jadący jako pasażer na frumance Chaim Bajzewicz (Wilno, Kijowska 51) został wyrzucony na bruk i doznał wstrząsu mózgu. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala. Samochód został trochę uszkodzony.

Higiena — to zdrowie

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny.

MASZYNOWO — BEZ DOTYKU RĄK wykonane proszki „Migreno - Nerwosin" Z KOGUTKIEM W TOREBKACH (nowe opakowanie) DAJĄ TĘ GWARANCJĘ.

Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków **Z KOGUTKIEM** tylko w **MECHANICZNIE WYKONANYCH TOREBKACH.** — gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

Podatki w kwietniu

W kwietniu płatne są następujące podatki: Do dnia 5 kwietnia — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 31 marca 1938 r.; do 20 kwietnia — tenże podatek, pobrany w czasie od 1 do 15 kwietnia 1938 r.;

Do dnia 7 kwietnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w marcu 1938 r.:

Do dnia 15 kwietnia — 1 rata (półroczna) podatku dochodowego od uposażeń z tytułu różnicy, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w 1937 r.;

Do dnia 25 kwietnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1938 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w marcu 1938 r. przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych obrotach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowo I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

Do dnia 25 kwietnia — zaliczka kwartalna (za I kwartał) na podatek przemysłowy od obrotu za 1938 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w ub. kwartale (miesiące: styczeń, luty i marzec r. b.) — przez przedsiębiorstwa nie wymienione wyżej, a prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

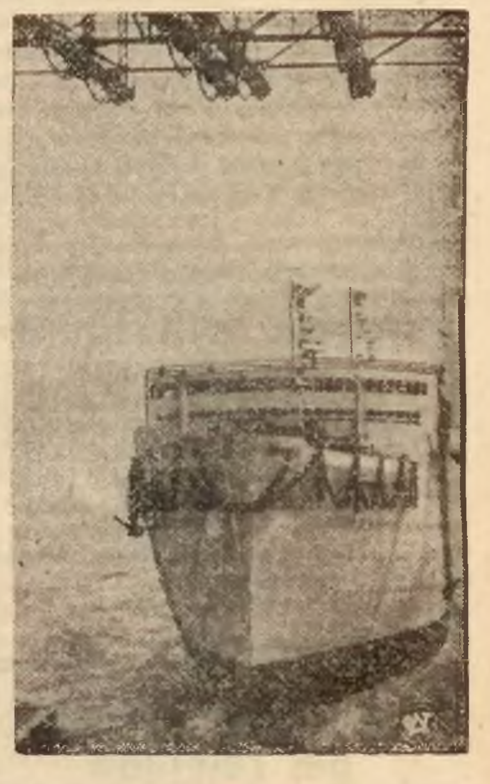
Do dnia 30 kwietnia — I rata (półroczna) podatku gruntowego za 1938 r.;

Do dnia 30 kwietnia — I rata (półroczna) podatku od lokali za 1938 r.;

Od dnia 1 maja — przedpłata na podatek dochodowy na rok podatkowy 1938 przez osoby prawne w wysokości połowy podatku, jaki przypada od zeznanego dochodu.

Ponadto płatne są w kwietniu zaległości odroczone lub rozłożone.

Drugi okręt robotników niemieckich



W obecności kanclerza Hitlera został spuszczony na wodę w porcie hamburskim drugi okręt, ufundowany przez „Niemiecki Front Pracy", nazwany imieniem wodza frontu Roberta Ley'a. Na zdjęciu — moment spuszczania okrętu robotników na wodę.

Jak ujęto sprawcę rabunku w plebanii

26 bm., w związku z kradzieżą u ks. Żebrowskiego w Wiszniewie, pow. wołożyńskiego, i usiłowaniem kradzieży w plebanii w Taboryszkach, pow. wil.-trockiego, — zarządzono czaty na trakcie Oszmiana — Holszany i Oszmiana — Wilno. W odległości 500 m. od Oszmiany policjant zauważył o godz. 10 dwuch osobników jadących wozem, którzy na jego widok rzucili się do ucieczki w kierunku wsi Powisznie, gm. graużyskiej. W pościgu ujęto jednego, drugi zaś zbiegł w kierunku Wilna.

Zatrzymany początkowo podał, że nazywa się Adolf Bogdanowicz, ur. w Żupranach, gm. solskiej, bez stałego miejsca zamieszkania. Podczas rewizji znaleziono przy nim zł. 288, 40 rubli złotych i inne monety oraz 26 naboi do rewolweru, latarkę elektryczną, papierośnicę i zegarek. Po doprowadzeniu do komendy powiatowej, zmienił zeznanie i podał, że nazywa się Adolf Swirbut (Wilno, Dobra Rada 13).

Zatrzymany przyznał się do popełnienia kradzieży u ks. Żebrowskiego.

Druga ofiara pioruna

Podczas pracy w polu został zabity przez piorun w czasie burzy mieszk. wsi Pimpiszki, gm. twereckiej, w pow. święciańskim Franciszek Niewiadomski. Jest to już 2 ofiara piorunów w ciągu ostatnich dni na terenie Wileńszczyzny.

Konferencja w sprawie nawiązywania stosunków gospodarczych z Litwą

Wczoraj w lokalu Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej odbyła się konferencja, poświęcona omówieniu zagadnień, jakie winny wyniknąć z nawiązania stosunków gospodarczych między Polską a Litwą. Zagadnienie to w wyczerpującym referacie drobiazgowo zanalizował dyrektor Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Barański, poświęcając wiele uwagi kwestiom tranzytu, eksportu i importu towarów, turystyki i innym aktualnym zagadnieniom gospodarczym Polski i Litwy.

Po referacie dyr. Barańskiego wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Zgodnie stwierdzono obopólną korzyść, jaka płynie z nawiązania stosunków między dwoma sąsiadującymi państwami.

W konferencji udział wzięli przedstawiciele samorządów gospodarczych, kupiectwa, przemysłu oraz w ogóle reprezentanci sfer gospodarczych w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Muzea w Wilnie

Wstęp do wszystkich muzeów w czasie trwania „Tygodnia Propagandy Muzeów" (3—10 kwietnia) — bezpłatny.

Muzeum T-wa Przyjaciół Nauk, Lelewela 8.

Zbiory: Archeologia, broń, numizmatyka, malarstwo, pamiątki z epoki Kościuszkowskiej, Napoleońskiej, Mickiewiczowskiej. Dzieje Uniwersytetu. Pamiątki po Elizie Orzeszkowej i wiele innych.

Otwarte: w dnie powszednie od 17—19, w niedziele 11—14.

Państwowa Biblioteka im. Wróblewskich, Zygmuntowska 2.

Zbiory: Ikonografia m. Wilna i okolic. Pamiątki po rodzinie Fundatorów i T-wie Neo-Szubrawców. Zbiory masońskie. Zbiory Romerowskie z ikonografią Inflant.

Otwarte: w dnie powszednie 11—13 i 18—20, w niedziele 11—14.

Muzeum Archeologiczne U. S. B., Zamkowa 11.

Zbiory: Dział prehistorii i egiptologii.

Otwarte: w dnie powszednie 11—13 i 17—19, w niedziele 11—14.

Muzeum Przyrodnicze U. S. B., Zakretowa 23.

Zbiory: Dział mineralogii, geologii, botaniki, zoologii. Szkodniki i choroby roślin uprawnych.

Otwarte: w dnie powszednie 11—13, w niedziele 11—14.

Muzeum Białoruskie im. J Łuckiewicza, Ostrobramska 9.

Zbiory: Dział sztuki ludowej, prehistorii, broni, malarstwa kościelnego, cerkiewnego i świeckiego. Stroje. Rękopisy i starodruki. Pieczęcie: Tkaniny.

Otwarte: w dnie powszednie 10—12 i 16—18, w niedziele 11—14.

Muzeum T-wa Hist.-Etnograf. im Sz. Ańskiego, Orzeszkowej 7.

Zbiory: Dział historii, etnografii i sztuki.

Otwarte: w dnie powszednie 17—21 (z wyjątkiem piątków i sobót).

Nowinki radiowe

Dalszy krok w kierunku radiofonizacji wsi

Sezonem propagandy radiofonii polskiej był zazwyczaj okres jesienny i zimowy. Rok obecny przynosi w tej dziedzinie pożądaną zmianę. Wkrótce wyruszy na wieś kilka samochodów P. R. w celach propagandowych i to nader różnostronnych. Samochody te będą posiadały sprzęt radiowy na sprzedaż, głośniki do nadawania bezpłatnych koncertów po wsiach, miasteczkach, a nawet osiedlach, personel będzie udzielał fachowych porad itd.

Rozgłośnia Wileńska otrzymała już jeden taki samochód, który w prędkim czasie wyruszy w podróż okrężną. Miejmy nadzieję, że zostanie on przez ludność naszą przyjęty z należytym zrozumieniem korzyści, jakie przynieść może.

Odbiornik radiowy cieszy się na wsi zasłużoną popularnością. Istnieją jednak i duże przeszkody. Jedną z najważniejszych na co już zresztą wskazywali korespondenci „Kurjera Wileńskiego", to brak fachowych sił przy instalowaniu głośników. Odległość od centrów sprzedaży radiosprzętu, brak dokładnych informacyj o warunkach słuchania audycyj, może nawet brak tak miłej zachęty, jak bezpłatny koncert popularny — wszystko to składało się od dawna na potrzebę wzmocnienia propagandy.

A że Wileńszczyzna jest pomimo to wdzięcznym terenem radiofonicznym świadczą o tym najlepiej ostatnie statystyki radioabonentów. Na ogólną liczbę 907.762 radioabonentów, która w grudniu rb. dojdzie zapewne do miliona (wyobrażamy sobie jaki deszcz nagród spadnie na rodzinkę słuchaczy radiowych) Rozgłośnia Wileńska liczyła na 1 marca rb. 62.356 radioabonentów. To znaczy o 10 radioabonentów więcej niż Dyrekcja Poznańska. Na b. wielu polach cywilizacji Poznań bije nas, ale na tym polu Z. Wileńska bije Wielkopolskę. W każdym razie jest to rzecz bardzo zastanawiająca.

Trzeba dodać, że największą ilość radioabonentów wykazuje w dalszym ciągu Okręg Warszawski (337.4?4 radioabonentów).

Z miast i miasteczek Ziem Wschodnich dość słabo przedstawia się radiofonizacja Grodna. Tylko 2.347 aparatów. Jak na 50 tysięcy ludności to nie wiele. Grodno powinno się podciągnąć. To samo można by powiedzieć o Lidzie, która na 25 tysięcy ludności posiada tylko 1207 aparatów.

Z miast i miasteczek naszych (poza Wilnem) największa ilość abonentów przypada na Brześć n. Bugiem 3.430 osób. Najmniej posiada miasto Dzisna, gdyż zaledwie 66 b. Przyrost za miesiąc luty wynosi w Dziśnie 8 osób. A no nie jest to niestety miasteczko mlekiem i miodem płynące.

Abonament wileński wyraża się cyfrą prawie 16 tysięcy (ściśle 15.950). Przyrost za miesiąc luty wyniósł 305 osób. **I.**

Dobra inicjatywa już przynosi skutki

Donosiliśmy o zainicjowaniu przez Zarząd Miejski propagandy motoryzacji, która polega na udzielaniu miejskim pracownikom etatowym zaliczek w wysokości 1000 zł na nabycie motocykli względnie zmotoryzowanych rowerów. Już nazajutrz po powziętej uchwale wpłynęło 10 podań o udzielenie zaliczek. Podania napływają w dalszym ciągu, świadcząc, iż chęć posiadania własnych zmotoryzowanych środków lokomocji wśród ludzi pracy jest bardzo wielka.

Warto by inne instytucje poszły śladem Zarządu Miasta.

KRONIKA WILEŃSKA

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 1 kwietnia 1938 r.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, przeważnie z przelotnymi deszczami, zwłaszcza w dzielnicach południowych.

Nieco chłodniej.

Dość silne i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 23); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOŚCIELNA.

— **Nowenna za dusze w czyśćcu cierpiące** w Kaplicy Matki Boskiej Zwycięskiej przy Zakładzie Św. Kazimierza w Wilnie, ul. Wilkomierska 1 (za Zielonym Mostem) na Wzgórzu Śnipiskim.

Porządek nabożeństw:

Rozpoczęcie Nowenny „Godziną świętą" odbyło się wczoraj, we czwartek 31 marca o godzinie 8 wieczorem.

Dzień 1. Pierwszy piątek miesiąca 1 kwietnia — za konających i tych, którzy zmarli lub w kwietniu przeniosą się do wieczności.

Dzień 2. Sobota 2 kwietnia — za kapłanów i dusze Bogu poświęcone.

Dzień 3. Niedziela 3 kwietnia — za bohaterów, poległych za Wiarę i Ojczyznę.

Dzień 4. Poniedziałek 4 kwietnia — za dusze, w których intencji żadna Msza św. nie była odprawiona i które znikąd nie mają ratunku.

Dzień 5. Wtorek 5 kwietnia — za nagle i tragicznie zmarłych.

Dzień 6. Środa 6 kwietnia — za członków i dobrodziejów Instytutu Caritas Zakładu Wychowawczego św. Kazimierza i ich rodziny.

Dzień 7. Czwartek 7 kwietnia — za Przyjaciół św. Dusz Czyśćcowych, Czytelników pisemka „Świat Umarłych" i ich rodziny.

Dzień 8. Piątek 8 kwietnia — za dusze tych wszystkich, którzy odznaczali się szczególniejszym nabożeństwem do Najśw. Sakramentu i Boskiego Serca Pana Jezusa.

Dzień 9. Sobota 9 kwietnia — za dusze zmarłych czcicieli Najświętszej Maryi Panny.

W niedzielę 10 kwietnia odbędzie się nabożeństwo w intencji Ofiarodawców na wyratowanie z rąk żydowskich b. Klasztoru Matki Boskiej przy ul. Wiłkomierskiej, w którym mieści się obecnie Kaplica Matki Boskiej Zwycięskiej i Zakład Wychowawczy św. Kazimierza.

W niedziele i święta Msze św. Nowenny rozpoczynają się o godzinie 9 rano — w dnie powszednie o 6.30 rano.

MIEJSKA

— **Referat Rolny Zarządu Miejskiego przystąpił do organizacji zespołów sadowniczych** wśród mieszkańców w. m. Wilna. Referat udziela właścicielom ogrodów instrukcyj fachowych, obecnie postanowił również popierać materialnie zespoły sadownicze przez pokrywanie w 50 procentach kosztów nabycia nowych narzędzi ogrodniczych. Poza tym wyznaczono premie za sadzenie drzewek ze szkółek kwalifikowanych na terenie wojew. wileńskiego i nowogródzkiego. Referat pokrywać będzie 30 procent kosztu tych drzewek.

Bliższych informacyj w tej sprawie udziela referat rolny Zarządu Miejskiego (Dominikańska 2).

— **Magistrat wznowił roboty przy budowie wału na ul. Antokolskiej.** Na robotach tych znajduje zatrudnienie większa liczba bezrobotnych. Ze względu na to, że obecnie roboty mają charakter wstępny zatrudniono na nich zaledwie kilkudziesięciu bezrobotnych.

— **Zmiana trasy 2 i 7 linii autobusowych.** Od dnia 31 marca 1938 r. na czas układania gładkiej jezdni na ul. Gościnnej i Sadowej linia 2 i 7 zmienią swą trasę, a mianowicie.

Dnia 2 od Hali m. będzie kursowała ul. Bazyliańską, Ostrobramską i Kolejową do Dworca.

Linia 2 od Hali m. będzie kursowała ul. Bazyliańską, Ostrobramską, Kolejową, Piłsudskiego, Ponarską do Wilczej Łapy.

— **Kanalizacja ul. Antokolskiej.** Magistrat rozpoczął budowę kanału na ul. Antokolskiej.

SPRAWY SZKOLNE

— **Przedłużenie feryj Wielkanocnych.** Zarządzeniem ministra oświaty ferie wielkanocne w szkołach w roku bieżącym przedłużone zostały o 1 dzień. Ferie rozpoczynają się w Wielką Środę 13 kwietnia i trwać będą do 20 kwietnia włącznie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **ODCZYT POSŁA DUDZIŃSKIEGO. Dziś o godz. 20 wiecz. odbędzie się odczyt posła Dudzińskiego p. t. „Ubój rytualny, jako konieczność gospodarcza". Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. Po zaproszenia zgłaszać się telefonicznie 24-15.**

— **Klub Włóczęgów.** Dziś, tj. w piątek 1.IV w salach górnych Instytutu Europy Wschodniej prof. Iwo Jaworski wygłosi odczyt pt. „Geneza i konsekwencje wypadków austriackich".

Początek o godz. 20. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami.

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ

— **Okręg Wileński Ligi Morskiej i Kolonialnej podaje do wiadomości,** że w lokalu przy zaułku Świętojerskim 3/1 posiada do nabycia broszurki p. t. „Bogactwa i znaczenie kolonii" w cenie zł. 0.15, a także komplety 25 barwnych plansz, przedstawiających w sposób wysoce propagandowy wartość i znaczenie kolonij dla Polski w cenie zł 30.

Równocześnie przedstawiciele wszystkich polskich organizacyj mogą otrzymać bezpłatnie bogaty materiał propagandowy, dotyczący akcji Ligi Morskiej i Kolonialnej, związanej z organizacją „Dni Kolonialnych" w Wilnie.

RÓŻNE

— **2 zbiorowa wystawa obrazów M. Rouby.** (Kasyno Garnizonowe — ul. Mickiewicza 13) zostanie zamknięta w niedzielę dnia 3 kwietnia o godz. 17. Są to więc ostatnie dni wystawy. Otwarta jest codziennie od 10—17. Dotychczas wystawę zwiedziło przeszło 2.500 osób, w tym przeszło 1.000 młodzieży szkolnej.

— **Koło Matematyczno-Fizyczne i Astronomiczne Stud. U. S. B.** (Zamkowa 11), ułatwia uzyskanie fachowych korepetytorów. Specjalność matematyka i fizyka. Dyżury w środy i piątki 13—14.

— **1.000 kolizyj z protokółami administracyjnymi.** W ciągu ub. miesiąca organy policyjne sporządziły na terenie Wilna przeszło 1.000 protokółów za różnego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Najwięcej protokółów sporządzono za opilstwo, zakłócanie spokoju publicznego, wykroczenia przeciwko ruchowi kołowemu i pieszemu i nieoświetlanie klatek schodowych. Winni ukarani zostaną grzywną lub aresztem.

— **Zarząd Klubu Sportowego** przy Stow. „Rodzina Wojskowa" zawiadamia, że od dnia 29 marca rozpoczął się kurs gimnastyki dla pań. Lekcje odbywają się w sali Ośrodka Wych. Fiz. ul. Ludwisarska 4, w godzinach: wtorek 10—11, czwartek 9—10, sobota 9—10.

Sekretariat przyjmuje zapisy w poniedziałki i czwartki od godz. 17—19 w lokalu szkoły „Rodz. Wojsk." Mickiewicza 13.

Panie nie należące do Stow. „Rodzina Wojskowa" obowiązuje składka w wysokości jednego złotego miesięcznie.

— **Wywczasy robotnicze.** W tych dniach bawił w Wilnie przedstawiciel Wspólnoty Interesów, który omówił ze Zw. Propagandy Turystycznej szczegóły, dotyczące trzydniowego pobytu na Wileńszczyźnie większych grup robotniczych. Odwiedzenie Wilna, Werek, Zułowa i jez. Narocz jest fragmentem dwutygodniowej wycieczki po kraju.

Wywczasy robotników Wspólnoty Interesów są pomyślane jako wycieczka p. t. „Poznaj polskie wody". W programie jako główne momenty występują Gdynia, Augustów, Narocz, Polesie. Koszt całej wyprawy nie przekroczy 80 zł od osoby.

— **Konkurs na pamiątki regionalne** zorganizowany przez Związek Propagandy Turystycznej w roku ubiegłym wydał pożądane owoce.

Na jednym z posiedzień sprawozdawczych wymieniono cyfry. Między innymi podano, że jeden z „laureatów" konkursu sprzedał w Białowieży pamiątek na przeszło 2000 zł. Mieszkanka jednej z okolicznych wsi, również laureatka konkursu, otrzymała zapotrzebowanie na palmy wileńskie do Ameryki.

Cieszyć się należy, że zagadnienia turystyczne coraz mocniej kojarzą się z naszym życiem gospodarczym. Jednocześnie przy tej sposobności warto przypomnieć, że przed paru tygodniami został rozpisany II konkurs na pamiątki regionalne.

Termin nadsyłania eksponatów upływa 15 maja. Po bardziej szczegółowe informacje należy zgłaszać się do Związku Propagandy Turystycznej (Mickiewicza 32).

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W jednodniówce litewskiej „Paskutines Žinios" z dnia 24. III. r. b. znajduje się sprawozdanie z wiecu w dniu 18 marca, w którym zawarte są nieścisłości. Pismo to powołując się na sprawozdanie z „Kurjera Powszechnego" inkryminuje mi mianowicie wznoszenie podczas przemówienia okrzyków „precz z Litwą", „zająć Litwę" i „rozrzucić to trzęsawisko czym prędzej", co w tym zestawieniu oznaczałoby: „rozrzucić Litwę".

Otóż stwierdzam: 1) przemówienie moje na wiecu z dnia 18. III rb. nie zawierało żadnych okrzyków; 2) że słów „precz z Litwą" i „zająć Litwę" nie użyłem. Natomiast zdanie o trzęsawisku miało inny sens, niż ten, który podały „Paskutines Žinios".

Pozwalam tu sobie przytoczyć końcową część przemówienia w której się znalazł ustęp powyższy, zaznaczając, że przemówienie to jest utrwalone na płytach Polskiego Radia.

> **„W trzęsawiskach polityki tam prowadzonej gubią się ideje niezależności bliskiego nam narodu, których w naszych założeniach politycznych nie przestaliśmy uważać za ideje słuszne, za ideje sprawiedliwe.**
>
> **Wobec zapowiadających się politycznych powikłań, które powinny nas zastać w skoordynowaniu wszystkich państw i narodów, mających wspólne interesy, dziwaczne to trzęsawisko staje się co raz bardziej nie do zniesienia.**

I dalej...

> **W obliczu wydarzeń, w obliczu powagi sprawy, przestrzegam tu wszystkich przed jej pomniejszaniem przez jakiekolwiek niepoczytalne wybryki w odniesieniu do ludności litewskiej, nielicznie w naszym mieście zamieszkałej. Byłyby to czyny maruderów, których nie chcemy mieć w szeregach zwartych kolumn, jakie pragniemy wieść w marszu ku wielkim celom.**
>
> **Postulatem wyraźnym, zdecydowanym, jedynym naszego rządu, wolą całego Polskiego Narodu powinno być: rozrzucić to trzęsawisko czym prędzej".**

Poza tym stwierdzam, że w brew informacji „Paskutines Žinios" rezolucji wiecu nie czytałem i nie byłem jej autorem.

Sądząc, że Pan Redaktor nie odmówi mi możności sprostowania tych informacyj, mimo że należę do okresu w stosunkach polsko-litewskich minionego,

łączę wyrazy wysokiego szacunku.

Janusz Ostrowski.

Wilno, dn. 30. III. 1938 r.

RADIO

PIĄTEK, dnia 1 kwietnia 1938 r.

6.15 Pieśń por. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Z utworów Ryszarda Wagnera. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Uwagi o siewach wiosennych" — pogadanka Romualda Węckowicza. 13.15 Suity ork. 14.25 „Madonna Busowiska" — fragment z noweli Władysława Łozińskiego. 14.35 Muzyka popularna. 14.43 Komunikat Zw. KKO. Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Hokus — pokus — dominikus" — wesoła audycja dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 „Ze wspomnień komilitona" — lekka audycja muzyczno - słowna. 16.50 Pogadanka. 17.00 Pośrednictwo pracy. 17,15 Z teki kompozytorów lwowskich. 17.50 Przegląd wydawn. 18.00 Komunikat śnieg. Wiad. sport. 18.10 Wil. poradnik sport. 18.15 Jak spędzić święto? omówi E Piotrowicz. 18.20 Recital śpiewaczy Edwarda Jakuć - Jakutisa. 18,40 Chwilka litewska. 18.50 Program na sobotę. 18.55 Wil. wiadomości sportowe. 19.00 Kurant staroświecki: „Pan Eugeniusz" — szkic obyczajowy według Bartelsa opr. Stanisława Harasowska. 19.30 Recital mandolinowy Fanny Slezak. 19.50 Pogadanka. 20.00 Koncert wieczorny. 20.50 W przerwie: Dziennik wieczorny i pogadanka. 21.55 „Pierwsza krajowa audycja telewizyjna" — Transmitują Ameryka, Australia, Azja, Europa. 22.50 Ostatnie wiadomości. 23.00 Próbna transmisja słuchowiska z Baranowicz. 23.30 Zakończenie.

KRONIKA POLESKA

— **Pożegnania gen. Jarnuszkiewicza.** W Brześciu w dn. 30.III w Białym Pałacu w Twierdzy odbyło się pożegnanie gen. Jarnuszkiewicza przez przedstawicieli wojska, urzędów, organizacyj i społeczeństwa. Na pożegnalnym wieczorze przemawiał wojewoda Wacław Kostek Biernacki, dyr. H. Trębicki przewodniczący OZN Okręgu Poleskiego i inni.

— **PMS na Polesiu.** W Kamieniu Koszyrskim odbyło się walne zebranie członków Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Ze sprawozdań wynika, że koło koszyrskie, korzystając z ofiarności publicznej, potrafiło na terenie powiatu zorganizować i prowadzić 7 szkół powszechnych, dając bezpłatną naukę z górą 300 dzieciom w miejscowościach, które przed tym pozbawione były szkoły. Zarząd postarał się o Koła Opiekuńcze z centralnych dzielnic kraju, które zaopatrują hojnie każdą szkołę w pomoce naukowe, a dzieci w odzież, słodycze, gry, zabawy, podręczniki szkolne, przybory szkolne itp. W każdej szkole nauczyciel prowadzi ponadto wieczorowe kursy dla przedpoborowych analfabetów czy półanalfabetów. Szkolne radio, czasopisma, biblioteka, świąteczne pogadanki gospodarczo-społeczne chętnie są wykorzystywane przez miejscową ludność.

W Kamieniu Koszyrskim Koło Polskiej Macierzy Szkolnej posiada własny dom z salą teatralno-zabawową, w której urządzane są odczyty, przedstawienia, zabawy i w której Koło prowadzi własne kino dźwiękowe. Ponadto prowadzi Koło PMS dużą bibliotekę stałą, 22 biblioteki wędrowne i księgarnię.

— **Zbliżyć Berezę Kartuską do świata!** Bereza Kartuska należy do najlepiej uprzemysłowionych miast na Polesiu. Posiada ona dwie fabryki kredy, którą eksportuje do krajów bałkańskich, terpentyniarnię, trzy młyny parowe, 3 betoniarnie. Ponadto rozwinięty jest handel. Ostatnio Bereza Kartuska jest ośrodkiem ruchu turystycznego, który z roku na rok przybiera na sile dzięki przepięknym okolicom nad Jasiołdą — słynnym na całą Polskę terenom myśliwskim z rezerwatem bobrowo-łosiowym.

Mimo poważnych możliwości dalszy rozwój Berezy stoi pod znakiem zapytania z uwagi na fatalne położenie stacji kolejowej, która jest odległa od miasta o 6 km.

Istnieje jednak możliwość wybudowania przystanku kolejowego, który będzie odległy od Berezy Kartuskiej o pół kilometra.

W sprawie tej miasto zwróciło się do Dyrekcji Wileńskiej PKP, która żąda 11.500 zł za wybudowanie tego przystanku, oraz pokrywania przez miasto różnicy między kosztami utrzymania przystanku a sumą uzyskaną ze sprzedaży biletów kolejowych.

Miasto jest jednak w ciężkiej sytuacji finansowej gdyż do dzisiaj jeszcze zmuszone jest odbudowywać zniszczone prze wojnę obiekty użyteczności publicznej.

Należy podkreślić, że stan ten i nie uwzględnienie żywotnych potrzeb terenu bardzo boleśnie odbija się na dalszym rozwoju Berezy Kartuskiej, w dobrze pojętym interesie tak PKP jak i miasta Berezy-Kart. winien być jak najrychlej zmieniony. Mamy nadzieję, że PKP uwzględni uzasadnione ze wszech miar potrzeby i interesy Berezy Kartuskiej — oraz przystąpi w najbliższym czasie do uruchomienia przystanku kolejowego.

Kurjer Sportowy

Nurmi w Wilnie!

Lekkoatleci Litwy przygotowując się do sezonu sportowego i szeregu meczów międzypaństwowych postanowili sprowadzić do Kowna trenera z Finlandii.

Wybór padł na P. Nurmiego, który jako as sportu lekkoatletycznego i doświadczony teoretyk przyjął propozycję Litwy i dzisiaj w przejeździe przez Wilno starym swoim zwyczajem przeprowadzi trening w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Jak informują nas władze wychowania fizycznego i sportu wileńskiego. Nurmi trening swój przeprowadzi o godz. 12. Władze szkolne postanowiły, biorąc pod uwagę względy propagandowe, wykłady we wszystkich szkołach zakończyć dzisiaj o godz. 10.

Wilno mieć dziś będzie nie lada sensację sportową, a że milczący dotychczas Fin postanowił przemówić do mieszkańców Wilna, przeto liczyć się trzeba z tym, że w ogrodzie po-Bernardyńskim zbiorą się tłumy widzów.

Przed mistrzostwami Polski w Białymstoku

Dziś wieczorem wyjadą z Wilna do Białegostoku najlepsi pięściarze naszego okręgu. Indywidualne mistrzostwa Polski (pierwsza runda) odbędą się w sobotę i niedzielę. Wilnianie w Białymstoku spotkają się z bokserami Warszawy i zawodnikami okręgu białostockiego.

Wilno reprezentowane będzie we wszystkich 8 wagach. Szanse naszych pięściarzy są nikłe. Przedostać się do spotkań finałowych będzie bardzo ciężko, zwłaszcza, że ostatnio całkiem niezłą formę wykazali pięściarze Białegostoku, nie mówiąc już o bokserach warszawskich.

Lista imienna zawodników według kolejności wag przedstawia się następująco:

Waga musza — Lendzin (Wilno), Lewin (Białystok), oraz Komuda i Rundsztajn z Warszawy. Lendzin pierwszy mecz mieć będzie już w sobotę. W dużej mierze zależy tu taj od wyniku losowania. Najgorzej będzie, jeżeli odrazu trafi on na Rundsztejna, który chociaż nie jest zbyt groźny, to jednak ma za sobą większą rutynę meczową.

Waga kogucia — Nowicki (Wilno), Górecki (Białystok) i Możdżyński (Warszawa). Decydująca walka powinna rozegrać się między Góreckim a Możdżyńskim. Szanse Nowickiego są bardzo małe, chyba, że wylosuje walkower, a w niedzielę partner jego zmęczony sobotnim spotkaniem będzie bardzo osłabiony.

Waga piórkowa — Kulesza (Wilno), Sandler (Białystok) i Czortek (Warszawa), Udział Czortka jest mało pewny. Wątpliwem jest czy uda mu się uzyskać zwolnienie z wojska. Jeżeli nie będzie Czortka to Kuleszy droga będzie otwarta do finału. Ani na chwile nie wątpimy w to, że Kulesza będzie o klasę lepszy od Sandlera, którego dobrze znamy z jego pobytu przed trzema laty w Wilnie. Szanse Kuleszy są bardzo znaczne. Trzeba umieć je wykorzystać. Trzeba liczyć się z tym, że jeżeli nie przyjedzie Czortek to Warszawa może być reprezentowana przez Makusińskiego.

Waga lekka — Radzicki (Wilno), Jednaszak (Białystok), Kowalski i Woźniakiewicz (Warszawa). Radzicki jest bokserem nie równym. Raz walczy pierwszorzędnie, to znów przegrywa przez K. O. Rola jego będzie, naszym zdaniem, bardzo krótka.

Waga półśrednia — Talko (Wilno), Kuśnier (Białystok) i Janczak Warszawa). Talko jest co prawda znanym w Polsce bokserem. Miał dobrą prasą, ale lata robią swoje Jeżeli Talko wygra z Kuśnierem, to będzie mógł pochwalić się nielada sukcesem. Przy opanowanych nerwach zawodnik ten może jednak sprawić niespodziankę, ale wiemy, że Talko nie umie panować nad sobą

Waga średnia — Unton (Wilno), Geszes (Białystok) i Ożarek (Warszawa). Stawiamy na Untona. oPwinien wygrać. Ożarek nie jest taki straszny. Z Geszesem można prędko rozprawić się, a z Ożarkiem przy zastosowaniu umiejętnej taktyki można wygrać. Unton powinien trzymać się w karbach i zachowywać ostrożność.

Waga półciężka — Polakow (Wilno), Harasiniuk (Białystok) i Luka (Warszawa. Wart pałac Paca a Pac pałaca. W wadze tej wszystko zależy od szczęścia. Z góry można powiedzieć, że spotkania w tej wadze stać będą na najniższym poziomie technicznym.

Waga ciężka — Blum (Wilno), Wodadło (Białystok) i Doroba (Warszawa). Najwięcej szans posiada Doroba nie dlatego, że jest Dorobą, ale że ma dobry trening i rutynę meczową. Blum w tym sezonie prawie zupełnie nie walczył. Przedstawiciela Białegostoku nie znamy.

Tak mniej więcej przedstawia się przegląd bokserów, którzy szykują się do walki. Zainteresowanie zawodami jest wielkie. W Białymstoku od dwóch dni wszystkie bilety zostały wyprzedane.

Kierownikiem drużyny wileńskiej będzie Mieczysław Nowicki, od którego w dużej mierze zależy utrzymanie karności w drużynie i zachowanie spokoju psychicznego przed decydującymi walkami. Zawody w Białymstoku będą jakgdyby trójmeczem miast. Pierwszeństwo oddajemy Warszawie, ale o drugie miejsce rozegrać się powinna walka ambitna i zażarta między Wilnem a Białymstokiem.

Ostatni mecz trening WKS Śmigły

Ostatnim treningiem piłkarzy WKS Śmigły przed wyjazdem do Wielkich Hajduk na pierwszy mecz ligowy z Ruchem (10 kwietnia) będą dwa spotkania towarzyskie z Makabi wileńską.

Mecze odbędą się w sobotę i niedzielę o godz. 15 min. 45 na boisku przy ul Wiwulskiego.

WKS Śmigły wystąpi w pełnym składzie ligowym.

Bernard Shaw na bankiecie w studio filmowym



Bernard Shaw wziął udział w bankiecie wydanym przez dyrekcję jednej z wytwórni filmowych w Pinewood pod Londynem z okazji wyprodukowania przez tę wytwórnię filmu pt. „Pygmalion" opartym na jego utworze. Główne role w tym filmie grają Lessie Howard i Wendy Hiller. Na zdjęciu widzimy Bernarda Shaw w towarzystwie Lady Asquith i Wendy Hiller w czasie bankietu.

Granat w ręku dziecka

25 bm. w Iwanowszczyźnie, gm. hołubickiej, w pow. dziśnieńskim, w mieszkaniu J. Stryjonka wybuchł granat wojskowy ,raniąc 8-letniego Bolesława i 10-miesięczną Marię. Jak ustalono, Bolesław Stryjonek, podczas chwilowej nieobecności rodziców, wyjął ukryty w mieszkaniu przed rodzicami ręczny granat wojskowy, znaleziony przez niego w sadzawce i zaczął granat rozkręcać. W czasie tym nastąpiła eksplozja, która chłopcu oderwała lewą dłoń, poszarpała szyję i piersi, Stryjonkówna zaś odniosła lekkie pokaleczenia twarzy i lewej ręki. Dzieci umieszczono w szpitalu głębockim.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek dnia 1 kwietnia o godzinie 8.15 — ujrzymy świetną komedię współczesną Fr. Molnara p. t. **„Wielka miłość"** w wykonaniu premierowej obsady ze społu, z C. Niedźwiecką i M. Węgrzynem na czele.

— Jutro, w sobotę dnia 2 kwietnia o godz. 8.15 wiecz. **„Jan"** — po cenach propagandowych.

— **Na niedzielne przedstawienie popołudniowe** — o godz. 4.15 dana będzie doskonała komedia współczesna E. Bourdet'a **„Ostatnia nowość"** z występem Stanisława Daczyńskiego. Ceny propagandowe.

Recital skrzypcowy! Dnia 10 kwietnia (niedziela) o godz. 8.15 wiecz. wystąpi tylko raz jeden z recitalem skrzypcowym Ginette Neveu — laureat Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego w Warszawie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **‚Król włóczęgów"**. Dziś o godz. 8.15 okaże się premiera zapowiadanego od dłuższego czasu romantycznego widowiska muzycznego R. Frimla **„Król włóczęgów"**. Widowisko to ukaże się w nowej szacie dekoracyjnej i kostiumowej. Układ sceniczny i reżyseria K. Wyrwicz Wichrowskiego, opracowanie orkiestrowe M. Kochanowskiego. Udział bierze cały zespół.

Obraz I — epilog; II — w oberży „Pod Szyszką"; III — pałac Ludwika XI; IV — Ogrody królewskie; V — pod murami Paryża: XI — W cieniu szubienicy. W obrazie IV — balet wykona tarantelę z udziałem M. Martówny.

— **Popołudniowe przedstawienie w „Lutni"**. W niedzielę o godz. 4 m. 14 grane będzie widowisko romantyczne Frimla **„Król włóczęgów"**.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 31 marca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	18.—	18.50
„ II „ 670 „	17.25	17.75
Pszenica I „ 748 „	25.—	26.—
„ II „ 726 „	24.—	25.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	16.50	17.—
„ III „ 620,5 „ (past.)	15.50	16.—
Owies I „ 468 „	18.—	18.50
„ II „ 445 „	17.—	17.50
Gryka „ 630 „	16.75	17.25
„ „ 610 „	16.25	16.75
Mąka żytnia gat. I 0—50%	31.—	32.—
„ „ „ I 0—65%	28.—	29.—
„ „ „ II 50—65%	18.50	19.50
„ „ razowa do 95%	20.50	21.25
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.—	41.75
„ „ „ I-A 0—65%	40.25	40.75
„ „ „ II 30—65%	32.25	32.75
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.50
„ „ „ III 65—70%	21.—	22.—
„ „ pastewna	—	—
„ ziemniaczana „Superior"	32.—	32.50
„ „ „Prima"	31.—	31.50
Otręby żytnie przem stand.	12.—	12.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	13.25	14.—
Wyka	19.—	19.50
Łubin niebieski	13.—	14.—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	43.—	44.—
Len trzepany Wołożyn	1490.—	1530.—
„ „ Horodziej	1940.—	1980.—
„ „ Traby	1490.—	1530.—
„ „ Miory	1430.—	1470.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1590.—	1630.—
Targaniec moczony	770.—	810.—
„ Wołoży	940.—	980.—

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie I rewiru Jan Pyszkowski, mający kancelarię w Słonimie, ul. Kościuszki Nr 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 kwietnia 1938 r. o godz. 13 w maj. Berdowicze, gm. Kostrowicze k. Słonima, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Władysława Jeśmana składających się ze żniwiarki, traktora, wolanta, mebli, wózka myśliwskiego, zegarka złotego męskiego, dwuch dywanów i bryczki parokonnej, oszacowanych na łączną sumę zł 4875.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 17 marca 1938 r.

Komornik
JAN PYSZKOWSKI

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAŻ: szaf, tapczanów stołów, krzeseł w godz. od 4 do 6. Św. Anny 1 m. 9.

LOKALE

POSZUKUJE SIĘ lokalu z 26—30 sal nadającego się dla szkoły. Zgłoszenia pod „Szkoła" wraz z podaniem warunków przyjmuje Administracja „Kurjera Wileńskiego".

POKÓJ z wygodami (umeblowany) do wynajęcia — ul. Zamkowa 26 m. 3.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DR. MED.
A. Czerny
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. ul. Teatralna 2-c, tel. 25-63 Przyjm. od 4 — 7.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3. tel. 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

PRACA

POTRZEBNA młoda służąca do wszystkiego — Wielka Pohulanka 16 m. 11.

FURMAN—WOŹNICA z dobrymi świadectwami poszukuje pracy od 1 kwietnia. Wilno, Graniczna 38.

RÓŻNE

ZGUBIONY dowód osobisty na imię Estery Krawiec Nr 10510/11877 — unieważnia się.

ZGINĄŁ PIES BOKSER żółty, nazywa się „Dżon". Adres: Góra Bouffałowa 19 m. 5, tel. 19-25. Odprowadzić za wynagrodzeniem.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis